P.R.

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — NIEDZIELA 24 SIERPNIA 1947 ROKU. — NR. 231 (812)

ZŁOTO UCIEKA Z ANGLII

Tajemnicze transporty sztab złota do Szwajcarii. Ostre ograniczenia dewizowe dla ochrony funta

LONDYN PAP. „News Chronicle" podaje, że od 3 dni z Anglii do Szwajcarii przewożono samolotem sztaby złota, o łącznej wartości kilku milionów funtów szterlingów. Transport ten odbywał się w ścisłej tajemnicy.

LONDYN PAP. Począwszy od soboty turystom angielskim wolno wywozić za granice po 5 funtów gotówką na osobę oraz po 35 funtów czekami turystycznymi. Ministerstwo handlu komunikuje, że osobom wyjeżdżającym z Anglii nie wolno wywozić drogocennych kamieni, futer, dzieł sztuki, złota, platyny, diamentów lub znaczków pocztowych.

LONDYN PAP. Nawiązując do oświadczenia ministra skarbu Daltona, w sprawie zawieszenia konwersji funta szterlinga na dolary, „Times" pisze: że chociaż krok ten poprawi w jakimś stopniu sytuację Anglii, **będzie ona jednak wciąż zależeć od dostaw amerykańskich.**"

„Manchester Guardian" charakteryzuje to posuniecie rządu brytyjskiego jako **najbardziej ostry środek**, który rząd stosował kiedykolwiek. Dziennik uważa, iż **krok ten podważy umowy handlowe wszystkich prawie krajów świata.** Szereg krajów zostanie pozbawionych możliwości opłacania importu najbardziej potrzebnych im towarów.

„News Chronicle" twierdzi, że **Wielka Brytania przeżywa obecnie moment decydujący. Rozstrzyga się obecnie sprawa o to czy zostanie ona wielkim mocarstwem, albo też będzie zmuszona wyrzec się tej pozycji.**

„Daily Express" stwierdza, że **Anglia nie będzie odtąd wydawać więcej dolarów amerykańskich. Oznacza to — pisze gazeta — że będziemy mieli mniej żywności, oraz mniej innych towarów.**

„Daily Minor" drukuje swe komentarze pod tytułem **„W Anglii nastąpił kryzys"**. Do takiego wniosku przychodzi również „Daily Telegraph". Zdaniem „Daily Herald" decyzja o zawieszeniu konwersji oznacza, iż **wkrótce nastąpią dalsze ograniczenia.**

MOSKWA PAP. „Izwiestia" komentując ostatnie wydarzenia w Wielkiej Brytanii stwierdzają, że **Londyn nie liczy już obecnie na plan Marshalla i dał sygnał do odwrotu.** Małe państwa, które wzięły udział w konferencji paryskiej, odnoszą obecnie wrażenie, że **wpadły w pułapkę.** W oczach ich został autorytet Wielkiej Brytanii zachwiany.

W tej sytuacji Francja usiłuje rzucić Europie pas ratunkowy, **proponując utworzenie europejskiej unii celnej, którą część prasy brytyjskiej i francuskiej zaczyna wychwalać, jako lekarstwo na wszystkie choroby.**

Anglia — czytamy w „Izwiestiach — chętnie widziałaby taką unię celną, któraby otworzyła przed eksportem angielskim granice państw europejskich, lecz jednocześnie w Londynie pragnie się zamknąć rynek brytyjski przed towarami europejskimi.



De Gaulle i jego sufler

Socjaliści przeciw Ramadierowi

Burzliwe sceny w parlamencie francuskim podczas debat w sprawie Algeru

PARYŻ PAP. — Na piątkowym posiedzeniu wieczorowym zgromadzenia narodowego premier **Ramadier wbrew uchwale kongresu SFIO** oddał pod głosowanie projekt statutu dla Algieru w brzmieniu rządowym. **Była to wielka niespodzianka dla wielu deputowanych, gdyż rząd do ostatniej chwili ukrywał swój zamiar.**

Za projektem rządowym padło 312 głosów, przeciwko 276.

Przeciwko projektowi głosowali deputowani z francuskich posiadłości zamorskich, komuniści oraz prawie wszyscy socjaliści z wyjątkiem socjalistycznych ministrów. W kołach poinformowanych twierdzą jednak, iż na posiedzeniu rady ministrów, która uchwaliła podtrzymanie projektu rządowego, ministrowie Philip Tanguy i Prigent nie byli podobno obecni.

Przed posiedzeniem gabinetu sekretarz generalny partii socjalistycznej Guy Mollet miał odbyć w kuluarach parlamentu rozmowę z Ramadierem, przypominając mu o uchwale kongresu SFIO. Uchwała ta — jak wiadomo — udzieliła grupie parlamentarnej partii socjalistycznej oraz ministrom socjalistycznym **imperatywnego mandatu przeprowadzenia projektu referenta komisji spraw wewnętrznych socjalisty Rabier, żądając od niego ustąpienia, gdyby projekt ten nie został przyjęty.**

Rabier istotnie podał się do dymisji. Posiedzenie zgromadzenia narodowego zakończyło się **niezwykle burzliwie.** Deputowany muzułmański Benszenuf zawołał pod adresem większości „Uczniowie Hitlera", poczym wraz z pozostałymi deputowanymi muzułmańskimi opuścili salę obrad.

Decyzja Ramadiera, która jest sprzeczna z uchwałami powziętymi na kongresie SFIO, **może spowodować głęboki kryzys w łonie francuskiej partii socjalistycznej.**

Zbrojenia gen. Franco

NOWY JORK PAP. Przybył tu z Meksyku nowy republikański premier hiszpański Alvaro de Albornoz, by udać się następnie do Paryża. Komentując katastrofę w Kadyksie, premier wyraził zdumienie, dlaczego fabryka tamtejsza, wyrabiająca materiał wojenny, pracowała dzień i noc bez przerwy na 3 zmiany?

Wyraził on nadzieje, że Zgromadzenie Generalne ONZ podejmie energiczniejszą akcję przeciwko gen. Franco.

Konsternacja w Londynie

Protest radziecki pomieszał szyki obrońcom Niemców

LONDYN PAP. — Rozmowy między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji na temat poziomu przemysłu niemieckiego zaczynają się w atmosferze *wyraźnego zakłopotania.*

Na rozmowy te rzuca cień stanowczy protest radziecki przeciwko konferencji 3 tylko mocarstw, jako sprzecznej z uchwałami poczdamskimi.

Protest ten wywołał wielką konsternację w londyńskich kołach politycznych, które przytaczają różne argumenty, *mające usprawiedliwiać fakt rozpoczęcia tych rozmów.*

W piątek wieczorem opublikowano lakoniczny komunikat z pierwszego posiedzenia Komunikat głosi, iż *celem rozmów jest umożliwienie rządom USA* i Wielkiej Brytanii *wyjaśnienia przyczyn ich propozycji oraz zapoznanie się z poglądami rządu francuskiego w tej sprawie.*

Holandia prowokuje ONZ

Delegat holenderski odmawia Radzie Bezpieczeństwa prawa interwencji w wojnie z Indonezją — Groźba kryzysu w rządzie Beela

LONDYN (obsł. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku Rada Bezpieczeństwa wczoraj ponownie rozpatrywała sprawę sytuacji w Indonezji. Delegat holenderski van Kleffens znów oświadczył iż **Rada Bezpieczeństwa nie ma prawa wtrącać się do konfliktu holendersko-indonezyjskiego, będącego „wewnętrzną sprawą Holandii".**

Oświadczenie to wywołało energiczny protest ze strony delegata radzieckiego jak również przedstawiciela Indii, który zapewnił Radę, iż światowa opinia publiczna nie godzi się na traktowanie sprawy niepodległości Indonezji jako „sprawy wewnętrznej" Holandii.

Van Kleffens zakomunikował, iż rząd holenderski podjął nowy „krok pokojowy" mianowicie zaprosił przebywających w Batawii konsulów Australii, Belgii, Chin, Francji i St. Zjednoczonych do zbadania sytuacji i złożenia sprawozdania. Jednakże i ten nowy manewr Holandii nie spotkał się z aprobatą Rady Bezpieczeństwa.

HAGA PAP. Propozycja premiera Beela w **sprawie rozszerzenia t. zw. „akcji oczyszczającej" wojsk holenderskich na obecną siedzibę kwatery głównej Joggjakarty**, wywołać może kryzys gabinetowy. Premier przeprowadza w tej sprawie **tajne rozmowy z opozycją prawicową.** Według informacji prasy — w razie realizacji tego planu przez udzielenie zezwolenia gubernatorowi van Mookowi na zajęcie Joggjakarty, **podadzą się natychmiast do dymisji minstrowie partii pracy.** Wśród 13 ministrów 4 reprezentuje Partię Pracy, jednakże — zdanem dziennika „Dagllad" — stanowisko jednego z nich, a mianowicie ministra finansów dr Lieftincka nie jest pewne.

Nasz Konkurs Powieściowy

JUTRO mija ostatni termin składania kuponów i rozwiązań w naszym

konkursie powieściowym

Wobec tego, że część uczestników Konkursu składa tylko same KUPONY, bez rozwiązań — przypominamy, że

DLA UCZESTNICTWA W ROZŁOSOWANIU NAGRÓD

należy wraz z kolejnymi kuponami od Nr. 1 — Nr. 32 złożyć lub nadesłać przewidywane przez siebie ZAKONCZENIE POWIEŚCI p. t. „Sprawa honoru" — t. zn. — napisać, co sie stanie z

z Johnem Quellem i Heleną Stangu

Tylko takie, zgodne z warunkami Konkursu odpowiedzi mogą być uwzględnione w rozlosowaniu wyznaczonych nagród.

NARADY GOSPODARCZE aktywu SL i PPR

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi podają do wiadomości, iż dnia 24 sierpnia br. o godz. 10-ej rano odbędą się Narady Gospodarcze Aktywu wiejskiego członków SL i PPR z udziałem przedstawicieli władz Wojewódzkich w następujących powiatach: ŁÓDŹ, BRZEZINY, ŁASK.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Dziewiąty dzień procesu „Izby Kontroli"

Ohyda zbrodni, mordów i kłamstwa WINu

Sługus niemiecki — Langner w roli „patrioty" i działacza podziemia

Kierownik siatki propagandowej WIN, osk Langner przyznaje się do przynależności do WIN i do kierownictwa WIN-owskiej propagandy. Do WIN wstąpił w lecie 1945 r. przystępując do pracy propagandowej, do której został wciągnięty przez Strzałkowskiego.

Opowiadając sądowi o swej działalności, jako kierownika centralnej komórki propagandowej WIN, osk. przyznaje, że od późnej jesieni 1945 r. komórka jego wydawała t.zw. „Informatory". „Początkowe moje prace — mówi oskarżony — polegały na opracowaniu planu siatki i aparatu propagandowego. Główny nacisk kładłem na należyte wyszkolenie ludzi dla propagandy mówionej. Praca propagandy zmierzała do przygotowania społeczeństwa do wyborów z punktu widzenia WIN."

Obrońcy PSLu

Jak wyjaśnia dalej osk. Langner w ramach tej propagandy była prowadzona również t. zw. akcja „O". Osk. Langner mówi m. in., że WIN uważał, iż niektóre partie polityczne były w rządzie pokrzywdzone i że *organizacja jego dążyła do rozładowania lasów.*

Prok.: Jakie cele przedstawił organizacji osk. Strzałkowski?

Osk.: Walkę polityczną z PPR i rządem.

Prok.: Jakie stronnictwo w rządzie było zdaniem WIN-u pokrzywdzone ?

Osk.: Polskie Stronnictwo Ludowe.

Prokurator cytuje fragment broszury p. t. „Przejrzały oczy nasze", znalezionej w archiwum komórki propagandowej. „Widzimy, że wojna jest nieunikniona i to za kilka miesięcy. Obecnie musimy więc poświęcić więcej uwagi oddziałom leśnym i zająć się wychowaniem ludzi leśnych".

Prok.: A więc to tak wyglądało wasze *rozładowanie lasów?*

Osk. twierdzi, *że to nie był jego artykuł, tylko... jego współpracownika i że nie zamierzał go wydać.*

Prok.: Co znaczy napis: *„1000 egzemplarzy na obszar"?*

Osk.: To też był projekt „Leszka".

Prok.: Jaką funkcję pełnił w komórce Kowalski?

Osk.: Kowalski był moim najbliższym współpracownikiem.

Na pytanie prokuratora, osk. opisuje strukturę swej siatki, złożonej z t. zw. agencji, obejmujących woj. *rzeszowskie, krakowskie i śląsko - dąbrowskie.*

Prok.: Co robiły „agencje" z materiałem propagandowym?

Osk.: Powielały go i kolportowały; *poza tym* na polecenie uprawiały propagandę mówioną.

Akcja „opluskwiania"

Prok.: Kto był inicjatorem akcji „O"?

Osk.: Początkowe projekty wyszły od „Bogusława". Rozbudowanie akcji prowadziłem ja, a materiały opracowali na moje zlecenie Kowalski i „Leszek".

Prok.: Co oznaczał skrót „Akcja „O"?

Osk.: *Opluskwianie.*

Prok.: *Co to takiego?*

Osk.: *Oczyszczenie społeczeństwa z jednostek, naszym zdaniem, szkodliwych.*

Prok.: To znaczy?

Osk.: Chodziło o UB i PPR.

Prokurator przedstawia sądowi dokumenty, świadczące o prowokacjach i fałszach stosowanych w akcji „O". Prowokacyjne nalepki, jakie naklejano na drzwiach mieszkań, pieczątki z napisami „specjalny sąd karny" itd.

Prok.: Do czego służyły te pieczątki?

Osk.: W końcowej fazie akcji „O" miały być wysłane wyroki śmierci dla członków UB i PPR.

Wyroki śmierci

Osk. Langner początkowo próbuje zaprzeczyć jakoby w rzeczywistości „wyroki" takie były wysyłane, wobec tego prokurator przedstawia ostemplowane okazywaną pieczątką zawiadomienie, że przeciw Szandruszkiewiczowi Piotrowi z Przemyśla prowadzone jest dochodzenie w trybie nadzwyczajnym. Dokument ten zawiera *pogróżkę zastosowania kary śmierci.*

Prokurator zadaje dalej szereg pytań, zmierzających do bardziej wyczerpującego przedstawienia prowokacyjnych metod działania WIN-u w ramach akcji „O".

Prok.: Proszę wyjaśnić, na czym polegały ostrzeżenia i donosy, które w ramach akcji „o" miały być wysyłane?

Osk.: To była pewnego rodzaju dywersja.

Oskarżyciel publiczny odczytuje takie „ostrzeżenia", wysyłane do rozmaitych ludzi i grożące „stryczkiem" za udział w Stronnictwach Demokratycznych. Listy takie wysyłane były również do otoczenia ludzi, których WIN chciał sterroryzować.

Prok.: Kto był autorem tego rodzaju listów do otoczenia?

Osk.: Kowalski redagował je według moich dyrektyw.

Prowokacyjne donosy do władz

Następnie prokurator odczytuje prowokacyjny list — wysłany przez oskarżonego do władz Bezpieczeństwa.

„Donoszę uprzejmie, że Stefan Tytyla z Mogilan utrzymuje kontakt z NSZ. Co tydzień, w wieczornych godzinach przychodzą do niego ludzie z lasu. Jako szczery demokrata i członek partii, dbający o czystość naszych szeregów, proszę o należyte jego ukaranie".

Prok.: *Do czego to miało służyć?*

Osk.: *Do siania niepokoju.*

Prok. pyta, czy to jest kłamstwo i prowokacja?

Osk.: Tak.

Inny elaborat Langnera zawierał **zbrodnicze prowokacje o żydowskich mordach rytualnych.** Langner zapytany, jaki był cel tego rodzaju zbrodniczej akcji, mówi że to było przeznaczenie dla „mówionej" propagandy.

Prok.: Czy oskarżony zastanawiał się nad możliwymi skutkami tego rodzaju „mówionej" propagandy?

Osk.: Nie zastanawiałem się. Przyznaje, że może ta walka nie była fair.

Po tym oświadczeniu oskarżonego, zgromadzona na sali publiczność, dotychczas ze zgrozą przysłuchująca się rozprawie — wybucha śmiechem.

Próby rozbicia bloku stronnictw demokratycznych

Prokurator odczytuje fragment z broszury WIN. „Ocena położenia wewnętrznego" **Z wejściem grupy Żuławskiego do PPS należy się spodziewać wzmocnienia opozycyjnego stanowiska tego stronnictwa.** PPS krakowska jest zdecydowanie przeciwna utworzeniu wspólnego bloku z PPR i jest nastawiona opozycyjnie do centralnych władz w Warszawie. Czy tego rodzaju punkt widzenia był po myśli WIN?

Osk.: Tak.

Następnie prokurator odczytuje inny wycinek z „literatury" WIN-u.

„Pogłębić różnice pomiędzy PPS-owską górą a dołami PPS i dążyć do zmajoryzowania tej góry — głosi ów elaborat. Akcję rozbicia PPS pomiędzy górą a dołem przygotować propagandowo, wykazać szkodliwość wspólnego bloku wyborczego z PPR itd.".

Prok.: Czy wytyczne te odpowiadały dyrektywom waszej propagandy?

Osk.: Pokrywały się z naszymi dyrektywami.

Z dalszych wyjaśnień osk. Langnera, szefa propagandy wynika, że **dywersja polityczna i planowa prowokacyjna inspiracja miały doprowadzić do wejścia WIN-u do legalnego życia politycznego.**

Sfingowany „rozłam" w PPR

Prok.: Co oskarżony słyszał o planowaniu sfingowania rozłamu w PPR, mającego stworzyć fikcyjną partię PPRD. (Polska Partia Robotniczo - Demokratyczna)

Osk.: To był projekt „Leszka" który zresztą uważałem za normalny.

Prok.: Na czyje polecenie „Leszek" napisał artykuł, w którym m. in. mówi: **„bomba atomowa to nasza nadzieja i to jest najbardziej humanitarny sposób prowadzenia wojny".** Oskarżony dłuższy czas milczy, a następnie zasłania się brakiem pamięci.

Prok.: Oskarżony mówi w swych zeznaniach o sympatii WIN do PSL. Czy to osk. jest autorem instrukcji, która w punkcie trzecim mówi: **„wierzymy, że popularność Mikołajczyka pozwoli nam na wywarcie wpływu politycznego, zgodnie z naszymi interesami. Dajemy mu więc kredyt naszego zaufania, co stanowi dla niego atut. PSL należy się z naszej strony pełne poparcie i współpraca w pracach organizacyjnych".**

Osk.: Zasłania się brakiem pamięci.

Kilka pytań zadaje obrona, która interesuje się przeszłością osk. i jego pracami, jako artysty-grafika.

By dać pełny obraz Langnera, jako „patrioty człowieka i grafika" prokurator przedstawia sądowi i oskarżonemu jedno z jego „dzieł" — **„Ex libris" dla niemieckiego gubernatora Krakowa Waechtera.**

Na sali ogólne poruszenie.

„Ex libris" przedstawia wieżę ratuszową w Krakowie na tle sztandaru z hitlerowską swastyką.

Na tym przesłuchanie oskarżonego Langnera zakończono i rozprawa została przerwana do **poniedziałku dnia 25 bm.**

Współzawodnictwo górników i włókniarzy

Wielki wyścig pracy o palmę pierwszeństwa w wykonaniu 3-letniego planu

W dniu wczorajszym w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja z udziałem wiceministrów Szyra i Golańskiego, przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Górników i Zw. Zawodowego Włókniarzy oraz przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Górników reprezentowali: przewodniczący C.Z.Z.G. tow. Szcześniak oraz tow. tow. Wojas i Morgoń. W imieniu włókniarzy wystąpili tow. tow. Burski, Kukulski i Ambroziak.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa **współzawodnictwa** między dwiema najpotężniejszymi gałęziami przemysłu w Polsce, **zatrudniającymi łącznie ponad pół miliona pracowników.**

Jak wiadomo w związku z niewypełnieniem planu przez Przemysł Włókienniczy postanowił Związek Włókniarzy w początkach bieżącego tygodnia wyzwać na współzawodnictwo górników, którzy swój **plan produkcyjny za pierwsze półrocze wypełnili z nadwyżką. Włókniarze postanowili wykazać wobec opinii publicznej, że i oni potrafią wywiązać się z postawionych przed nimi zadań. Górnicy wyzwanie przyjęli.**

W wyniku wspólnej dyskusji postanowiono ogłosić współzawodnictwo pomiędzy obydwiema gałęziami przemysłu na okres od 1 września do 1 grudnia rb.

Warunki współzawodnictwa stanowi szereg punktów. Zwyciężą robotnicy i pracownicy tej gałęzi przemysłu, w której wykonany i przekroczony zostanie w wyższym stopniu plan produkcyjny, podniesie się wydajność pracy zmniejszy się liczba nieobecnych i osiągnięte zostaną lepsze wynik w walce o zmniejszenie ilości wypadków przy pracy. Za wypełnienie każdego z warunków umowy, w zależności od wyników przyznawane będą punkty. Zwycięzcą ogłoszony zostanie współzawodnik który zdobędzie większą ilość punktów.

Dla zwycięzcy ufundowana zostaje przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu nagroda w postaci sztandaru i premii pieniężnej.

W wyniku dyskusji strony przyjęły warunki układu o współzawodnictwie i postanowiły od dnia dzisiejszego przystąpić do walki o pierwszeństwo.

Bliższe szczegóły dotyczące tego wydarzenia tak doniosłego w życiu klasy robotniczej Polski podamy w dniu jutrzejszym.

Kobiety walczą o trwały pokój

Przed konferencją Światowej Federacji Kobiet

W dniu wczorajszym w sali Rady Narodowej odbyło się zorganizowane staraniem Miejskiego Zarządu Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet zebranie, poświęcone omówieniu postulatów, jakie na mającej się odbyć w Sztokholmie naradzie Wydziału Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet wysunąć mają delegatki polskie. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych oraz aktyw „Ligi Kobiet".

Zagaiła zebranie tow. posłanka Irena Piwowarska przedstawiając dążenie polskiej organizacji kobiecej, która postawiła sobie za zadanie zmobilizowanie sił całego społeczeństwa (a więc zarówno kobiet, jak i mężczyzn) do walki o trwały pokój na świecie, które to hasło ma być bodźcem ideowym konferencji sztokholmskiej.

Na przewodniczącego zebrania zaproszono prezesa Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejaka, w prezydium zasiadły ob. ob.: Piwowarska, Kędra, Woszczyńska Domagalowa Zdrojewska, Fijałkowska, Pysiowa-Obuchowska, Torbeczko. Wnikliwy referat obrazujący cele i zadania Ligi Kobiet w walce o postęp i demokrację wygłosiła tow. Pysiowa-Obuchowska.

Przedstawione tezy walki o pokój zorganizowanych w szeregach Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet omówione zostały w dyskusji, w której zabierały głos przedstawicielki partii politycznych, organizacji społecznych oraz kobiety bezpartyjne.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani stwierdzają, że pamiętając o okropnościach minionej wojny wytężą wszystkie siły, „by zmobilizować cały naród przeciwko wojnie a w obronie pokoju i demokracji".

Uchwały rezolucji poświęcają wiele miejsca konieczności zlikwidowania reżimu Franco w Hiszpanii i reakcji greckiej, wspieranej przez imperializm anglosaski oraz domagają się zwrócenia uwagi obradujących kobiet w Sztokholmie na te ogniska zapalne w Europie.

CENTRALA TEKSTYLNA Hurtownia Nr 2

Łódź, ul. Kątna nr 3/5 tel. 156-80

zawiadamia Członków Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

że przystąpiła do sprzedaży

towarów włókienniczych

Zainteresowani odbiorcy winni zgłaszać się po odbiór towaru w/g następującej kolejności:

Nazwiska (firmy) rozpoczynające się od liter:

A — G	20. 8. — 22. 8.	L — R	27. 8. — 29. 8.
H — Ł	23. 8. — 26. 8.	S — Z	30. 8. — 2. 9.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 17

poszukują

wykwalifikowanych tkaczy-czek, prządek, przewijaczek, maszynistów, elektromonterów, ślusarzy oraz uczniów na tkalnie i przędzalnie.

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym Łódź, Rzgowska 26/28.

Kino „POLONIA" Piotrkowska 67

LOUIS JOUVET GABY MORLAY

w interesującym filmie francuskim

CIENIE PRZESZŁOŚCI

Dziś premiera

Z udziałem: FRANCOIS PERIER i LUDMIŁY TCHERINY

Reżyser: CHRISTAN JAGUE

Produkcja: CFCC JEAN MUGELI

Początek seansów: 16, 18:30, 21

w niedzielę i święta: 13,30, 16:30, 18:30 21.

Eksploatacja: Film Polski.

TEATR LETNI „BAGATELA"

Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej

BALET PARNELLA

tylko do dnia 31 bm.

W niedzielę dnia 24 bm. dwa przedstawienia o godz. 16,30 i 20-ej. Kasa Teatru „Bagatela" czynna cały dzień tel. 272-70.

W matni kłamstwa i złej woli

Tragedia żołnierzy polskich na obczyźnie

Groźby za chęć powrotu do kraju — Tułaczka po ziemiach wroga — Anglicy przeciw swym niedawnym towarzyszom broni — Ostateczna decyzja

Berlin, w sierpniu.

W małej piwiarni przy zaplamionym stoliku siedział młody chłopak lat 18-tu.

Kilka pierwszych słów wypowiedzianych przez niego głośno były aż nazbyt dostatecznym dowodem jego polskości. W krótkiej rozmowie opowiedział, iż jest Polakiem, brał udział w wojnie, w oddziałach polskich walczących po stronie angielskiej. Po zakończeniu działań wojennych chciał wrócić do kraju, ale...

I tu zaczyna się *tragedia jego i tysięcy innych żołnierzy polskich*, którzy chcieli wrócić i dotąd nie wrócili.

Kiedy Janek powiedział, że zamierza wrócić, po dwóch dniach wezwany został przed surowe oblicze dowódcy kompanii. Żołnierza powitał szereg obelg, po których nastąpiła seria gróźb, aż do rozstrzelania za dywersję i sianie zamętu w wojsku włącznie.

Tłumaczono mu długo, że w kraju rządzi „komuna", są kołchozy i sowieci itd...

Konkluzją tej długiej tyrady raz po raz przerywanej groźbami było, że jeśli wróci do kraju to za to, iż walczył wraz z Anglikami pojedzie na „Sybir". Wprawdzie Janek nie bardzo w to uwierzył, ale nie mógł nic wiedzieć o tym, co się dzieje w kraju. W tej niewiedzy utrzymywano go przez przeszło rok. Dopiero kiedy po wielu miesiącach spotkał się z kolegami, którzy wyjeżdżali do kraju, dowiedział się od nich kilka słów prawdy o Polsce.

Po zdemobilizowaniu został w otoczeniu ludzi, którzy wciąż straszyli go Sybirem, głodem, nędzą w Polsce. Chciał wyjechać do Anglii — nie udało mu się. Tak samo zakończyły się niepowodzeniem wszystkie inne próby emigracji.

Wreszcie zdecydował się na pracę. W jednej z wiosek pod Hannowerem wynajął się do gospodarza. Obawiając się szykan ze strony niemieckich wieśniaków, nie przyznał się do tego, iż jest Polakiem.

Udało mu się przeżyć w tej wiosce całą zimę, aż raz przypadkiem zapomniał na łóżku dokument i... gospodarz dowiedział się z nich, że jego parobek jest Polakiem.

„Czegom się od nich nasłuchał — mówi cicho — klęli, wrzeszczeli, o mało nie doszło do bicia. Chciałem siekierą dać w łeb draniowi, ale napadli na mnie w szóstkę, związali mnie i odwieźli na komendę angielską. Tam zaczęli od razu, że jestem „Polnische Bandite", żeby mnie pod sąd itd..."

„Myślałem, że z Anglikami dam sobie radę. Gdzie tam. Chciałem wytłumaczyć im co i jak, nie pozwolili. Sierżant ich napadł na mnie, żebym milczał i kazał zamknąć, aż do przyjazdu oficera dla wyjaśnienia".

Zdemobilizowany żołnierz polski, który walczył przeciw Niemcom wspólnie z Anglikami, *nie został dopuszczony do głosu*. Przez trzy dni czekał na powrót oficera. Tymczasem słyszał przez ścianę, jak *angielscy żołnierze spędzają „wesoło" czas w towarzystwie Niemek*.

Oficer wypuścił go, ale chłopiec pracy nie mógł otrzymać. Anglicy kazali mu się wynosić. Jego wędrówka przez miasta i wsie niemieckie, to symbol tragedii tułaczych żołnierzy, oszukanych, okłamanych przez swoich dowódców.

Na każdym kroku spotykał Niemców, którzy *coraz bezczelniej podnoszą głowę*, którzy coraz natarczywiej domagają się swoich „praw". Widział oficerów i żołnierzy angielskich, nie pomnych dni wojny, którzy czule obejmują dziewczęta niemieckie i kumają się z ich rodzicami.

Ta wędrówka była dla niego nauczką. Zrozumiał i przejrzał. „Tylko czekać — mówi, a oni (Anglicy) całkiem nas znienawidzą. Już Niemcy robią to, co chcą, a nie to, co każą Anglicy. Nic dobrego z tego nie wyjdzie. Przyjechałem do Berlina, zameldowałem się i teraz wracam. Zamieszkam na Ziemiach Odzyskanych. Kawałek ziemi dadzą mi to i gospodarzyć będę. Niemcom na złość. Niech wiedzą, że polskiej ziemi nigdy nie dostaną.

Jan Kolecki



W Gliwicach otwarty został Instytut Radowy, do walki z rakiem. Monumentalna siedziba Instytutu mieści się przy Wybrzeżu Armii Czerwonej.

Porządek na rynku

2 miesiące kampanii przeciw drożyźnie

Bilans osiągniętych korzyści

Życie gospodarcze ostatnich dwóch miesięcy w Polsce stoi pod znakiem realizacji uchwalonych przez Sejm *ustaw antydrożyźnianych i podatkowych*. Co dały masom minione dwa miesiące i jakie głębsze, zasadnicze wnioski można już dziś wyprowadzić z nich?

Przypomnijmy sobie kwiecień, maj rb. — miesiące spekulacji cukrowo-zapałczanej oraz ostrej zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby: na mąkę, chleb, bułki, masło i zestawmy z tymi miesiącami dzisiejszą sytuację na rynku. Będziemy musieli wówczas stwierdzić, że przez te dwa miesiące ceny nie tylko, że nie poszły w górę, ale ceny wielu artykułów pierwszej, masowej potrzeby spadły. Dotyczy to detalicznej ceny sprzedażnej mąki żytniej i pszennej, która zniżkowała w tym czasie blisko o 15 procent, dotyczy chleba, który potaniał o 17 procent, bułki, — która potaniała o 25 procent. Ceny mięsa i tłuszczów zwierzęcych na ogół — ustabilizowały się. Na rynku artykułów przemysłowych, zwłaszcza towarów włókienniczych, również obserwujemy spadek cen w detalicznej sprzedaży przeciętnie o 15 — 20 procent.

Tak wygląda *bilans praktycznych korzyści*, które masom pracującym przyniosły owe dwa miesiące masowej i zorganizowanej kampanii antydrożyźnianej i to w warunkach, kiedy społeczny aparat rozmaitych komisji (notowań, cen i kontroli) jest dopiero częściowo uruchomiony.

A teraz przejdźmy *do wniosków politycznych*.

Pierwszy wniosek dotyczy tych, którzy z „Gazetą Ludową" na czele podnieśli reakcyjny wrzask na cały świat, że w Polsce dokonuje się rzekomo zamach na dotychczasowy model gospodarczy, że idzie rzekomo o likwidację sektora prywatnego itd. Nic podobnego! Nikt w Polsce nie chce likwidacji sektora prywatnego. Idzie tylko o ustanowienie kontroli społecznej nad nim i o włączenie go w ogólny system gospodarki ludowej. To jest warunek uzdrowienia ogólnonarodowej gospodarki naszego państwa.

Drugi wniosek dotyczy oświetlenia rynkowej gry popytu i podaży, kształtowaną nieraz przez *spekulacyjne czynniki podziemia gospodarczego*.

W ciągu zniżkowych miesięcy czerwca i lipca w kraju nie zaszły żadne nadzwyczajne przemiany w układzie stosunków na rynku. Nie spadł też nagle na Polskę znikąd złoty deszcz dolarów lub towarów. I jeśli pod wpływem nacisku aparatu państwa, ceny w kraju spadły w tym czasie, to stało się tak dlatego, że administracyjny ten nacisk trafił na odpowiedni grunt gospodarczy. Ujawnił on bowiem, że nagły skok popytu w górę, a podaży w dół i związana z tym ostra zwyżka cen wywołane zostały nie jakimś katastrofalnym skurczaniem się produkcji i brakiem towarów, co usprawiedliwiłoby wówczas drożyznę, a po prostu *złośliwymi machinacjami spekulantów*, skupujących towary, ukrywających je pod ladą itd.

Warto również zwrócić uwagę jeszcze na jeden moment z doświadczeń z minionych dwóch miesięcy — dowiodły one, że demokrację ludową stać na to, żeby uporać się z drapieżnymi elementami kapitału spekulacyjnego i w znacznym stopniu już dziś zaprowadzić *porządek na rynku*.

Dalsze konsekwentne wysiłki w kierunku uruchomienia wielkiego, społecznego aparatu kontroli, dalsze usprawnianie tego aparatu w realizacji ustaw antydrożyźnianych przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia gospodarczej i politycznej *stabilizacji kraju*.

Jerzy Nawrot

Zebranie aktywu PPR i PPS

dzielnicy „Górna"

„Doprowadzimy do tego, że jednolity front klasy robotniczej stanie się sprawą tak prostą, zrozumiałą i konieczną, jak praca zawodowa, jak radości i troski dnia. I wówczas będziemy mniej mówić o tym, a ściślej pracować razem dla dobra wspólnych celów Polski Ludowej". Taki był główny sens wywodów tow. Wróblewskiego (PPS) i tow. Baryły (PPR), którzy wygłosili referaty ideologiczne na zebraniu aktywu PPR i PPS dzielnicy Górnej.

Jednolity front, to oręż klasy robotniczej w jej walce o Polskę Ludową, w jej walce o socjalizm. Ostrze tej potężnej broni skierowane jest przeciwko tym wszystkim, którzy bruździą i przeszkadzają, którzy knują przeciw ko ludowi, którzy usiłują rozbić jedność klasy robotniczej i narodu wszystko jedno czy na imię im PSL, WiN, czy NSZ, przeciwko nim walczymy. Te momenty jasno zostały uwypuklone w przemówieniu tow. Wróblewskiego, który jednocześnie podkreślił, że do masowych partii łatwo się wślizgnąć mogą elementy niepewne lub wrogie. I dlatego konieczna jest weryfikacja członków partii, która w PPR zapoczątkowana została w toku wydawania stałych legitymacji, a która zgodnie z uchwałami Rady Naczelnej będzie również miała miejsce i PPS. W przeciwieństwie do konkretyzujących zagadnienia referentów, — towarzysze, którzy brali udział w dyskusji nie poruszali codziennych bolączek, spraw związanych z ich pracą, spraw żywotnych dotyczących produkcji, dyscypliny pracy, działalności Rad Zakładowych, wspólnych trosk codziennych i wspólnych codziennych osiągnięć, które choć niewielkie — składają się na wielkie zwycięstwa.

I. T.

Interpelacje naszych Czytelników

Jak nazwać takich obywateli?

Ob. Redaktorze! My, lokatorzy domu przy ul. Legionów 49 przy ul. Pogonowskiego, chcemy mieć cały dach nad głową i tym samym zabezpieczyć całość budynku. Zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości, dział remontów, z prośbą o wyremontowanie dachu naszego domu. Prośbę naszą przyjęto, zaznaczając nam przy tym, że pięćdziesiąt procent kosztów będziemy musieli sami pokryć. Na zebraniu odbytym w dniu 21 sierpnia br. uchwaliliśmy co następuje: opodatkować się i pokryć sumę wynoszącą 16 tysięcy złotych. Na każde poszczególne locum wypadało po 600 złotych. Mimo, skromnych zarobków sąsiadów, którzy są tylko zwykłymi robotnikami, rezolucja została jednomyślnie przyjęta. Właściciele wszystkich przedsiębiorstw znajdujących się na parterze domu między innymi ob. Miłosz, właściciel restauracji „Łodzianka", zajmujący pięć pokoi, ob. Pierzchalski, właściciel zakładu fryzjerskiego, zajmujący lokal zakładu, ob. Wesoły właściciel warsztatu szewskiego, zajmujący 3 izby, nietylko nie przybyli na posiedzenie lokatorów, ale do powziętych uchwał zajęli negatywne stanowisko tłumacząc się tym, że są już dosyć opodatkowani, płacąc inne świadczenia, jak daniny, podatki i wysokie komorne. Ich zdaniem wysokie komorne zwalnia ich od obowiązku pokrywania kosztów remontu dachu.

Nie będąc w stanie pokryć sami całej należnej od lokatorów sumy na pokrycie dachów, zmuszeni jesteśmy siedzieć w zalewanych pomieszczeniach i bezradnie przyglądać się, jak się marnuje dobro państwowe i nasze własne mieszkania.

Prosimy ob. Redaktora, by zechciał umieścić nasz list w swym poczytnym piśmie. Sądzimy, że władze wpłyną na zmianę stanowiska zajętego przez aspołeczne jednostki naszego zespołu lokatorskiego.

Lokatorzy domu ul Legionów 49
za lokatorów
członek komitetu domowego
(—) Krakus Bronisław

Łódź, dnia 22 sierpnia 1947 r.

Dbajmy o dach nad głową

„Zagrożeni" — a nie „zagrożeni" lokatorzy

Domy mieszkalne, a nawet i całe dzielnice Łodzi dotknięte zostały poważnym niebezpieczeństwem. Z dnia na dzień coraz to nowe budynki stają się łupem destrukcyjnego działania warunków atmosferycznych, a brak konserwacji powoduje coraz to częstsze wypadki katastrof budowlanych.

Zjawiskiem wręcz powszechnym jest *przeciekanie dachów*, od lat kilku, a nawet kilkunastu nie pokrywanych świeżą papą i nie smarowanych smołą. Najbardziej zainteresowani sprawą niszczejących domów są ich lokatorzy i Obywatelskie Komitety Domowe. Początkowo, w okresie ciepłym i bezdeszczowym liczono w pierwszym rzędzie na pomoc Zarządu Miejskiego. Pomoc ta z czasem przyszła i... szybko skończyła się. Zarząd Miejski w tempie bardzo szybkim wyczerpał swe szczupłe zapasy smoły i papy, z których skorzystać mógł tylko nieznaczny odsetek zagrożonych domów. Gdy usiłowania Komitetów Domowych, zmierzające do otrzymania materiałów z Zarządu Miejskiego, z powodu ich braku nie przyniosły pożądanych skutków, lokatorzy zmuszeni byli do przeprowadzenia szeregu reparacji we własnym zakresie, przy pomocy własnych funduszów.

Szczególnie teraz, gdy od kilku dni padają deszcze i dziurawe dachy stały się łatwym ich łupem, niemal że w każdym domu mieszkalnym toczą się *walki o zabezpieczenie całego dachu nad głową*. Walki o cały dach nad głową przybrały na ostrości i w wielu wypadkach doprowadziły do powstania *dwu walczących grup lokatorów*. Jedni, których mieszkania znajdują się w bezpośrednim niebezpieczeństwie zacieków, a więc lokatorzy górnych pięter, są inicjatorami zebrań i z łatwo zrozumiałych względów zgadzają się na dobrowolne opodatkowanie, celem przeprowadzenia natychmiastowej reparacji. Natomiast lokatorzy niższych, jeszcze nie zagrożonych zaciekami pięter, ociągają się z czynnym, materialnym poparciem akcji ratowania tych domów. Niektórzy z nich odmawiają wręcz udziału w wydatkach. Naturalnie, tego rodzaju nieobywatelskie stanowisko „niezagrożonych" lokatorów powoduje niesprawiedliwe rozłożenie ciężarów reparacji wyłącznie na właścicieli bezpośrednio przeciekających mieszkań, którzy, nie mogąc pokryć kosztów reparacji sami chwycili się drastycznych środków. Oto starają się oni wszelkimi środkami wywołać i u lokatorów niższych pięter stan zagrożenia. Dzieje się to w następujący sposób: lokatorzy wyższych pięter, którzy mokną w czasie deszczu, usuwają naczynia, chroniące przed zalaniem podłogi i... *woda przecieka na niższe piętra, do mieszkań „niezagrożonych"*. Celem takiego postępowania jest *zmuszenie opornych do wzięcia udziału w ratowaniu domu* przed jego zniszczeniem. Na taki koncept wpadli lokatorzy górnych pięter w domach przy ul. Żeromskiego 46, przy ul. Leszno 42 i w niektórych innych.

Ze względu na popularność tej „metody" w walce o ratunek domu trzeba napiętnować postępowanie zarówno opornych, jak i „bojowych" lokatorów domu. Bowiem tego rodzaju walka z niespołecznymi elementami na terenie kamienicy jest niczym innym, jak *rozmyślnym powiększaniem rozmiaru zła*.

Wszyscy lokatorzy zagrożonych kamienic *bez wyjątku i bez względu na piętro*, które zamieszkują, w swym własnym interesie winni wziąć udział w akcji ratowania swego dachu nad głową. I to jak najwcześniej, bo „później" może być już za późno, a w najlepszym wypadku narazi ich na jeszcze znaczniejsze koszty.

Sprawą tą powinny zainteresować się władze.

(Dz.)

Śladem naszych artykułów

Dla publicznego dobra

W związku z notatką, zamieszczoną w piśmie naszym z dnia 14 sierpnia 1947 r. pod tytułem: „A jednak czy Ubezpieczalnia jest w porządku", Ubezpieczalnia Społeczna nadesłała nam dalsze wyjaśnienie, w którym polemizując z naszym bezstronnym stanowiskiem, mającym na celu wyłącznie dobro publiczne i wyświetlenie bezsporne bolesnej sprawy śmierci dziecka ob. Bartczaka, w zakończeniu pisze:

„W tym stanie rzeczy Ubezpieczalni Społecznej pozostaje jedno tylko wyjście: zgodzić się z poglądem Redakcji, że sprawą ob. Bartczaka powinny zainteresować się czynniki kompetentne".

Tak jest. Sądzimy, że zarówno dla dobra tak poważnej instytucji, jak Ubezpieczalnia, aby oczyścić ją ze stawianego zarzutu, o ile jest bezpodstawny, — jak i moralnej choćby satysfakcji dla unieszczęśliwionych rodziców oraz stworzena miarodajnego precedensu na przyszłość — sprawa ta powinna ulec źródłowemu i gruntownemu rozpatrzeniu oraz wyświetleniu

Konferencja obrony czy natarcia?

Narady 20 państw Ameryki

Plany i wysiłki Waszyngtonu

15 bm. w Rio de Janeiro rozpoczęła się *konferencja 20 państw amerykańskich*. Jak wielką wagę przykładają w USA do wyników tej konferencji wskazuje fakt, iż na czele delegacji Stanów Zjednoczonych stanęli min. Marshall oraz senatorowie Vandenberg i Connelly. Waszyngtonowi zależy bowiem na wprowadzeniu w życie swoich projektów odnośnie kontynentu amerykańskiego wbrew oporom, jakie się dają odczuć w kołach rządzących krajów Ameryki Łacińskiej.

Konferencja w Rio de Janeiro zajmie się tylko jedną sprawą: *paktem obronnym państw amerykańskich*. Politycy USA spodziewali się, że na konferencji można będzie omówić i następne etapy *„zjednoczenia Ameryki"*, ale uniemożliwiło to stanowisko Kongresu. Rząd USA, realizując cele kół imperialistycznych, zamierza podporządkować sobie wszystkie państwa amerykańskie. Wysunięty swego czasu przez Trumana projekt standaryzacji broni dla wszystkich armii amerykańskich, spotkał się z aprobatą w kołach zbliżonych do rządu. Jednakże Kongres odnośną uchwałę odrzucił. Nie oznacza to jednak, że Kongres przeciwny jest takiej standaryzacji w zasadzie, ale nie chciał on zatwierdzić ustawy zanim państwa amerykańskie nie porozumieją się ze sobą w tej sprawie.

Standaryzacja broni leży bowiem w interesie kapitalistów amerykańskich. Oznacza ona podporządkowanie wojsk wszystkich państw na kontynencie zachodnim woli i celom dowództwa wojskowego USA. Armie południowo - amerykańskie otrzymałyby nową broń, przez co szkolenie ich mieliby prowadzić instruktorzy wojsk Stanów Zjednoczonych. W konsekwencji militarna niezależność tych państw stałaby się tylko pustym frazesem.

W tym świetle staje się jasne, jaki jest cel „paktu obronnego". Tą drogą *chcą USA opanować kraje sąsiadujące* i stworzyć *potężny blok*, który będzie drugim obok bomby atomowej sposobem szantażowania państw mniejszych. „Blok obronny" jest więc tylko instrumentem ułatwiającym ofensywę kapitałowi amerykańskiemu.

Dla pełnego jednak uzależnienia politycznego i militarnego państw Ameryki Łacińskiej od USA, potrzebna jest również *likwidacja ich niezależności gospodarczej*. Kapitał USA przeprowadza więc *ofensywę gospodarczą* na kraje sąsiednie od dłuższego czasu. Potentaci finansowi z Wall Street uniemożliwiają rozwój gospodarki państw amerykańskich, zmierzając do bezwzględnego ich opanowania przez siebie.

Państwa południowo-amerykańskie są dziś prawie bezbronne wobec finansjery z Wall-Street. Konferencja w Rio de Janeiro ma na celu jeszcze bardziej ugruntować zależność państw Ameryki Łacińskiej wobec ich potężnego, północnego sąsiada.

B. M.

Mozaika świata

SKARB WIKINGÓW

Na wyspie Gotland nad Morzem Bałtyckim mieszkał stary rybak Larsson wraz z swoim czteroletnim wnuczkiem Stigem. Pewnego dnia mały chłopak przyniósł dziadkowi jakieś srebrne pieniądze i ozdoby, stare jak świat. Napróżno staruszek biedził się nad rozpoznaniem tych monet i kosztowności, które odnalazł był wnuczek w piasku w pobliżu jego zagrody. Dopiero w mieście poinformowano go iż są to monety arabskiego pochodzenia i datują się z tych czasów, kiedy Wikingowie utrzymywali ożywione stosunki handlowe z ludami, żyjącymi nad morzem Czarnym. Skarb, który odkrył mały chłopak, został umieszczony w państwowym muzeum, a mały znalazca hojnie został wynagrodzony wzamian pieniędzmi szwedzkimi.

Wróg ludzkości Nr 1

Potworne plany Hitlera wyniszczenia Europy

Rewelacje z pamiętników lekarza Himmlera

Na łamach prasy francuskiej zostały opublikowane pamiętniki lekarza Himmlera, dr Kustena, Finna z pochodzenia, który przed kilku dniami został skazany na karę śmierci przez Trybunał w Norymberdze. Cała działalność tego „osobliwego" lekarza jest obecnie bacznie roztrząsana.

Z pamiętników tych dowiadujemy się, o **straszliwych losach świata, a przede wszystkim Europy, jakie przygotowywał Hitler w razie swego zwycięstwa.** Najcharakterystyczniejszym jest to, że plany owe, powstałe w mózgu największego w świecie zbrodniarza, datują się z dnia 5 marca 1943 roku, a więc w momencie, gdy spodziewany wynik wojny był już oczywisty w związku z rezultatami bitwy pod Stalingradem oraz pod El-Alemejnem. W ramach swych planów Hitler nie oszczędził nawet Szwajcarii...

Himmler opowiadał, powróciwszy z Berlechsgaden o rozmowie z Hitlerem, że ten zwierzył mu się ze swych myśli co do zasad przyszłego nacjonal-socjalistycznego pokoju w Europie. Obok okropności tego rodzaju, jak **całkowite wyniszczenie wszystkich Żydów na** całym świecie, zniszczenie Słowian, dalej planuje wynagrodzenie lekarzy za ich „pracę" **przy likwidowaniu ludów „niższej rasy"**, i, obok wprowadzenia oficjalnej bigamii dla S.S.-manów oraz zasłużonych nazistów, — wpadł Hitler również na pomysł odrodzenia starego kraju burgundzkiego. Kraj ten, według jego zamiarów, miał się składać z Belgii, części północnej i wschodniej Francji, francuskiej Szwajcarii oraz z „korytarza", obejmującego Lyon i Marsylię, a przebiegającego wzdłuż Renu aż do Morza Śródziemnego. Szwajcaria niemiecka miała być poprostu przyłączona do Niemiec. Tyrol miał być oddany Włochom — „w wypadku, jeśli byłyby one jeszcze przyjacielem Niemiec" — w wypadku przeciwnym — Tyrol wraz z całą północną Italią stałby się niemieckim protektoratem.

Tak fantazjował największy przestępca w historii świata w przededniu swego upadku.

Pow.

Wydział miłości na uniwersytecie

Dyplomowane narzeczone

Na uniwersytecie w Bostonie (USA) wprowadzony został specjalny wydział, na którym słuchaczki studiują problemy pożycia małżeńskiego. Czas studiów trwa trzy lata. Wydział przewidziany jest dla kobiet od 18 do 25 lat.

Po trzech latach „nauki" studentki składają egzaminy z 12 przedmiotów. Nauka obejmuje pewne przedmioty o praktycznym znaczeniu. Słuchaczki zapoznają się ze sposobami prowadzenia gospodarstwa domowego, gotowaniem, uczą się prowadzenia rachunków gospodarczych, estetyki wnętrza mieszkań itd.

Program wykładania obejmuje także takie dziedziny, jak ekonomia polityczna, filozofia i socjologia. Wykłady te cieszą się jednak minimalną frekwencją. W zamian za to bardzo pilnie uczęszczają słuchaczki na wykłady psychologii nowożytnych mężczyzn i historię emancypacji kobiet w USA i innych krajach świata.

Słuchaczki, które pomyślnie zdają wszystkie 12 egzaminów po 3 latach studiów, otrzymują dyplomy. Ku ich wielkiemu ubolewaniu nie jest to jednak dyplom doktora lub przynajmniej magistra wszech nauk małżeńskich. Otrzymują one tylko tytuł „dyplomowanych narzeczonych".

Ten szumny tytuł zostaje wpisany, w razie małżeństwa, do metryki ślubu przy panieńskim nazwisku panny młodej.

Blaski i cienie Czarnego Lądu

Capetown miasto kontrastów

Nędza i upadek obok przepychu i bogactwa

Niewiele jest miast w dzisiejszej Europie, które mogłyby współzawodniczyć z Capetown, największym portem Południowej Afryki, pod względem **wytworności i luksusu.** Nocą najelegantsza dzielnica tego miasta zalana jest oślepiającym światłem, spływającym z bogatych wystaw sklepowych i reklam neonowych. Nowoczesne limuzyny o aerodynamicznych kształtach i miękko wyściełanych wnętrzach suną bezszelestnie po rozmiękłym asfalcie, wioząc bogaczy do nocnych lokali i teatrów. Kobiety wystawiają **na pokaz swe bogactwo**, obwieszając się biżuterią, mężczyźni wyfraczeni i wypomadowani zachwiają swą szywnością.

Dziesięć minut drogi dzieli elegancką ulicę Aderley, skupiającą całą wytworność białych na Czarnym Lądzie, od okręgu szóstego, centrum nędzy i upadku.

Brudne wyboiste uliczki, nędzne, rozpadające się domki wywierają na przybyszu **wstrząsające wrażenie.** W noce bezksiężycowe toną one w ciemnościach, jedynie blada łuna na niebie świadczy, że niedaleko stąd ludzie mieszkają w jasnych domach, przechadzają się po ożywionych ulicach.

Wieczorem, po dniu męczącej, często upokarzającej pracy wracają Murzyni do swego getta, do własnej nędzy. Tutaj szukają zapomnienia w winie, produkowanym prawie w każdym domu. Wino to jest niezdrowe, a przy ciągłym piciu zatruwa ono organizm. Dla zwiększenia jego mocy dolewa się doń alkohol metylowy, który podwaja jego **własności zabójcze.**

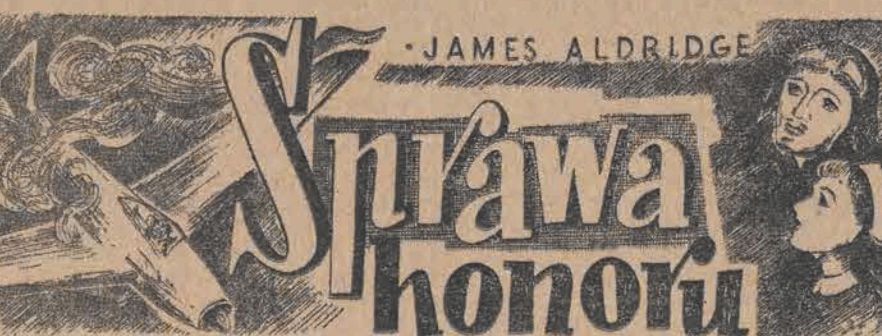
Nie należy się dziwić, że mieszkańcy 6-go okręgu wolą przebywać w knajpie niż w domu. W domu panuje **nędza i ciasnota**, w knajpie można się zabawić i zapomnieć o wszystkim.

Skromny dom, zbudowany dla jednej rodziny, jest obecnie przytułkiem dla ośmiu, dziewięciu rodzin, które gnieżdżą się w pokojach, kuchni, na stryszku, w przedsionku. W nocy liczba lokatorów wzrasta, bezdomni i żebracy znajdują tu gościnę i schronienie przed chłodami jesieni, lub przed czujnym okiem policjanta.

Choroby mają tu wspaniały teren działania. Gruźlica zbiera rok rocznie obfity plon. Śmiertelność wśród dzieci jest zastraszająca.

Anglicy wiele uczynili dla Afryki Południowej. Rozbudowali jej przemysł, podnieśli poziom rolnictwa, założyli szereg instytucji społecznych i kulturalnych, zbudowali teatry, kluby, nowoczesne szpitale. Ale to wszystko zrobili **na własny użytek,** na użytek tubylców zaś mieli w zapasie nędzę, ciężką pracę i zbrodnię, spreparowane na europejski sposób.

Jednak wśród Murzynów budzi się z każdym dniem **wola walki z krzywdą społeczną.** Związki zawodowe i organizacje postępowe rozwijają swą działalność, występując w obronie skrzywdzonych i domagają się należnych im praw.



38

— Naturalnie. A kiedy rozwidnieje, schronimy się w górach. Przeczekamy tam do nocy.

Położyli się znów. O świcie obudził Quella Deus. Uśmiechał się przyjaźnie do Anglika. Miał uczciwe, szczere oczy. Jakoś trudno było go posądzić o to, aby mógł zabić swoich współtowarzyszy w celu zawładnięcia rewolwerem. Ale Quell w tej chwili mało myślał o zasadach fizjognomisty. Broni w Albanii pod dostatkiem — rozumował, patrząc na uśmiechniętego wieśniaka. Ale Albańczykom nie jest łatwo zdobywać broń... A więc?

— O key! — rzekł Quell po angielsku.

Deus roześmiał się i powtórzył na swój sposób -„Horkey". Quell przyjaźnie skinął mu głową. Obudził się Nitraleksis. Nie tracąc czasu, póki nie rozwidniało na dobre, zaczęli wspinać się i doszli do miejsca, skąd doskonale można było obserwować, co się dzieje na szosie.

— Będziemy patrzeć uważnie — powiedział Deus. Nitraleksis zlekka się uśmiechnął.

— Obserwować? To moja specjalność. Tylko gdzie jest mój „Brege"? Biedny, stary „Brege"...

Rany nie przestawały dokuczać Quellowi. Zabrał się więc znów do spania.. Deus spojrzał na niego i zapytał Nitraleksisa, gdzie najwięcej boli Quella.

— Wszędzie po trosze. — odpowiedział Nitraleksis.

— Jeżeli Anglik umrze, to ty oddasz mi jego rewolwer? — zapytał Deus.

— Nie bój się, on nie umrze. Otrzymasz rewolwer, kiedy dobrniemy do Greków.

— Dziękuję! Mam nadzieję, że on jednak nie umrze. — odpowiedział Deus i zaczął uważnie obserwować Włochów.

Kiedy Quell obudził się, słońce było już wysoko. Bóle ustały. Anglik czuł się znacznie lepiej. Nitraleksis jadł znów kawałek czerstwego chleba. Spojrzał na Quella i zaśmiał się szeroko.

— Pan lubi spać, jak prawdziwy makaroniarz. Włosi — to straszne śpiochy.

— Dziękuję za komplement — odpowiedział Quell.

— Chce pan chleba?

— Mam czekoladę. A gdzie podział się Deus?

— Wciąż obserwuje rzekę i szosę. Solidny chłopak.

— Bardzo solidny, o ile nas nie zabije — przedrzeźniał Nitraleksisa Quell.

— Ma pan rację! — roześmiał się Nitraleksis.

Deus powrócił dopiero pod wieczór. Był cały zabłocony i brudny. Wyglądał bardzo zmęczony. Przyjaźnie skinął Quellowi głową. Anglik odpowiedział mu uśmiechem. Deus wskazał na głowę i skrzywił twarz w grymasie bólu. Quell uśmiechnął się jeszcze raz.

— Dziś w nocy przejdziemy przez szosę. Włosi są dookoła — powiedział Deus Nitraleksisowi—czy Inglizi będzie mógł pełznąć na brzuchu?

— Naturalnie! Przecież go boli głowa, a nie brzuch. W swojej ojczyźnie najlepiej od wszystkich pełzał na brzuchu — odpowiedział Nitraleksis.

Quell dał Deusowi kawałek czekolady. Wieśniak popatrzył na Nitraleksisa.

— Bierz — rzekł Nitraleksis. — To jest czekolada, niezła rzecz.

Deus ostrożnie wziął czekoladę i uśmiechnął się do Quella. Z wielkim namaszczeniem odgryzł kawałeczek i ze zdziwieniem szeroko otworzył oczy jak dziecko.

— Bardzo słodkie! Czy „Inglizi" zawsze to jedzą? — zapytał.

— Prawie że zawsze.

— Słodkie i smaczne! Po prostu — cudownie!

Żuł czekoladę z takim wyrazem radości w oczach, że Quell, mimo woli, uśmiechnął się. Położył się znów na ziemi, aby się zdrzemnąć. Chciał zapomnieć o bólach, które zaczęły mu znów dokuczać.

Nagle jakiś szmer obudził go.

— Co, już idziemy? — zapytał Nitraleksisa.

— Zaraz ruszamy. Będziemy pełznąć na brzuchu.

Popełzli. Ostrożnie, ledwie dysząc torowali sobie rękoma drogę w gęstwinie krzaków. Zachowywali się niezmiernie cicho, gdyż istotnie Włosi byli pod bokiem. Na jednym z zakrętów stromej górskiej ścieżki, Quell zauważył w odległości nie więcej jak 200 kroków palące się ognisko. To byli Włosi. Zaczął padać deszcz. Quell był przemoczony do nitki, ale otrzeźwiał zaraz. Czuł się znacznie lepiej. Był w jakimś dziwnym napięciu.

Kiedy dopełzli już prawie do szosy, usłyszeli warkot ciężarówki. Spłaszczyli się na ziemi. Na szosie ukazały się ciężarówki z przyćmionymi reflektorami. Mglisty promień światła musnął po ich spłaszczonych sylwetkach. Quell był pewny, że zaraz wykryją ich. Jednak nikt ich nie zauważył.

(D. c. n.)

Dokument germańskej głupoty

Herr Ahrens wskrzesza upiora „Warthelandu"

List — w którym bezczelność idzie w zawody ze śmiesznością

W jednej z powieści Blasco Ibaneza o pierwszej wojnie światowej jest powiedziane: „Niemcy przegrali wojnę, bo nie mieli poczucia humoru". — Nie będziemy wnikać, jaki związek miała *klęska Niemiec z germańskim poczuciem humoru* i ściśle z tym związanych *brakiem samokrytycyzmu i przysłowiową pychą*. Pozostawiamy to domyślności Czytelników, a bardziej zainteresowanych odsyłamy do powieści Ibaneza.

Wspominamy o tym dlatego, że właśnie przed nami leży list, list o treści *niesłychanie śmiesznej*, którego autorem mógłby być redaktor „Rózeg", czy inny humorysta. Ale autor listu pisał go zupełnie na serio, bowiem jest Niemcem, a Niemcy, jak powiedział Ibanez...

Podajemy dokładny przekład tego listu:

Frese & Co. — Komanditgesellschaft

Berlin, 2. 6. 1947.

Do Reichsbahn - Krankenhaus
Karschnitz — Wartheland.

„Po zrekonstruowaniu częściowo podczas działań wojennych zniszczonych naszych ksiąg stwierdziliśmy, że w księgach naszych z roku 1944—45 znajduje się dług Panów w wysokości 256.55 Rm. Na poprzednie upomnienia z naszej strony nie odpowiadali Panowie, albo odpowiedzi były wymijające. Z żalem musimy zawiadomić Panów, że już dłużej nie możemy czekać. Według obecnego stanu prawnego długi sprzed 8. 5. 1945 powinny być płacone.

Mamy nadzieję, że Panowie nie będą nas zmuszać do przedsięwzięcia kroków sądowych i prosimy o wyrównanie salda. Uwzględniając obecnie jeszcze złe połączenia pocztowe, wyznaczamy termin jednego miesiąca do zapłacenia powyższego rachunku. Po upływie tego terminu niezwłocznie zostaną powzięte kroki, celem zmuszenia Panów do zapłacenia długu.

Hochachtungsvoll
A. AHRENS."

List ten nasza poczta doręczyła kierownikowi obecnie zlikwidowanego szpitala kolejowego w Karsznicy. Podziwiamy domyślność naszych listonoszy i ich znajomość niemieckiego języka, że „Reichsbahn-Krankenhaus" przetłumaczyli na „Szpital PKP". Ale to do rzeczy nie należy. Istotną sprawą jest to, że pan Ahrens wierzy, że *gdzieś na wschodzie Rzeszy istnieje Wartheland*, gdzie jeżdżą pociągi „Reichsbahnu". A może jednak pan Ahrens jest dobrze poinformowany o granicach Niemiec, ale w swej beznadziejnej pruskiej tępocie uważa, że jeżeli w jego księgach figuruje jakakolwiek pozycja, to musi egzystować jeszcze dłużnik? Pan Ahrens nie zdaje sobie sprawy, w swoim braku poczucia humoru, z komizmu stawiania żądań wobec instytucji, która wraz z całą Rzeszą z dość chyba głośnym echem *rozleciała się w nicość*. Huk radzieckich dział, ostrzeliwujących Berlin, panu Ahrensowi, buchalterowi z firmy Frehse & Co nic nie powiedział, nie doszedł do jego świadomości. Pan Ahrens myśli, że *wszystko jest po dawnemu*.

Pan Ahrens dla swojej firmy musi wyegzekwować 256 marek 55 fenigów.

A gdzie wyegzekwują swoje należności miliony Polaków, których całe mienie wykradli, wyniszczyli panowie Ahrensowie, Frehsowie i inni? Dość jednak. Te tematy są zbyt gorzkie, by o nich mówić dalej, a mieliśmy pisać o niemieckim braku poczucia humoru. Tylko bowiem tak można zakwalifikować list pana Ahrensa. Bezczelność jego jest *zbyt wielka, aby ją brać na serio*.

A naszej poczcie warto jednak powiedzieć, że listy adresowane do niemieckich instytucji powinny być zwracane z adnotacją: — „Adresat nie istnieje od dnia 19. 1. 1945".

M. Z.

Skrzydła Polski

7 września — Święto Odrodzenia Lotnictwa Polskiego

Dnia 30 bieżącego miesiąca w całej Polsce rozpocznie się *Tydzień Ligi Lotniczej*, zakończony w dniu 7-ym września uroczystym Świętem *Odrodzonego Lotnictwa Polskiego*.

W naszym mieście Święto to *zaszczyci swoją obecnością Marszałek Michał Rola-Żymierski*. Fakt ten nakłada na nas obowiązek jak najlepszego zorganizowania przebiegu tego doniosłego Święta.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Prezydenta, tow. Eugeniusza Stawińskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Obchodu Święta, w skład którego weszli przedstawiciele Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, stronnictw politycznych, Izby Rzemieślniczej i Handlowej, Kuratorium, Wojska i Milicji. Szczegółowy program obchodu Święta zostanie ustalony w dniu 25 bm.

Obecnie przewiduje się odświętne udekorowanie miasta, defilady pocztów sztandarowych z orkiestrami, pokazy lotnicze i loty pasażerskie oraz zabawy ludowe. Najlepsi robotnicy fabryk łódzkich otrzymają bezpłatne bilety na loty samolotem.

Święto będzie poprzedzone tygodniem lotniczym, w czasie którego będą wyświetlane filmy okolicznościowe, wygłaszane pogadanki i referaty w świetlicach fabrycznych, organizacji i instytucji celem zapoznania szerokich rzesz naszego społeczeństwa z zagadnieniami, związanymi z naszym współczesnym lotnictwem.

Odpowiadamy na listy

ZDZISŁAW BARANOWSKI. Aleksandrów Łódzki, ul. Wojska Polskiego Nr 16. Wiersza pt. „Wojna", który przez Was został do naszej redakcji skierowany nie otrzymaliśmy. Na podstawie jednak wierszowanego przypomnienia skierowanego do nas w tej sprawie możemy stwierdzić, że Wasze wiersze jeszcze się do druku nie nadają. Łatwość rymotwórcza — to jeszcze nie poezja. Marzeniem Waszym, jak wynika z Waszej wypowiedzi są wyższe studia. Niewątpliwie przy dużym wkładzie pracy będziecie mogli osiągnąć wyższe wykształcenie. Obecnie uczelnie typu akademickiego stanęły otworem dla tych wszystkich, którzy chcą naukę zdobywać. Wysiłek Wasz musicie skierować na osiągnięcie takiego poziomu wykształcenia, któreby Wam umożliwiło przyjęcie w poczet słuchaczy wyższej uczelni. Naukę zaczynać musicie od podstaw. Jako pierwszy etap pracy postawcie sobie zadanie opanowania ortografii i gramatyki polskiej. Stopniowo będziecie mogli rozszerzać zakres Waszych studiów. Na początek skorzystajcie z kursów dokształcających dla dorosłych.

OB. R. S. Jeśli Wam znane konkretne wypadki ukrywania Niemców lub przechowywania niezrehabilitowanych Polaków — powinny by one zostać przez Was zgłoszone do MO. Nadesłane nam uwagi są tak ogólnikowe, że nie mogą być wykorzystane.

Dzień Łodzi

NOWA PLACÓWKA OŚWIATY ROBOTNICZEJ W ŁODZI

Zarząd Wojewódzki — Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi, otwiera w bieżącym roku szkolnym Szkołę Pracy Społecznej

Szkoła będzie miała charakter i uprawnienia szkoły średniej (gimnazjum i liceum). Całkowity kurs trwać będzie trzy lata. Pierwsze dwa lata nauki będą odpowiadać stopniowi gimnazjalnemu, ostatni zaś rok — stopniowi licealnemu.

Szkoła jest przeznaczona dla ludzi pracy i jej zadaniem jest wykształcić kadry pracowników oświatowych, zawodowych i spółdzielczych, a także przygotować do wyższych studiów zdolniejsze jednostki ze świata pracy.

Nauka w Szkole Pracy Społecznej jest bezpłatna a odbywać się będzie w godzinach wieczornych.

Warunkiem przyjęcia na pierwszy rok nauki jest ukończony 18 rok życia, świadectwo ukończenia 7-klasowej Szkoły Powszechnej.

Wpisy przyjmuje sekretariat Szkoły w lokalu TUR, ul. Piotrkowska 243 (Dom Kultury), codziennie od 11—13-ej.

APEL LIGI MORSKIEJ

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej wzywa dozorców domów, którzy otrzymali z komisariatów MO listy ofiar celem zbierania funduszów na rzecz Ligi Morskiej w Tygodniu Święta Morza (23—29 6. 47 r.) do natychmiastowego przekazania list i gotówki do biura Okręgu Ligi Morskiej przy Al. Kościuszki Nr 85, w godz. od 9—16.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

W poniedziałek dnia 25 sierpnia br. o godz 18.30 w lokalu Oddziału Łódzkiego Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Piotrkowskiej 102 zorganizowany zostanie wieczór dyskusyjny w sprawie nowego projektu ustawy o stopniu inżyniera.

Członków Stowarzyszeń Branżowych i zainteresowanych o liczne przybycie prosi

Zarząd
Naczelnej Organizacji Technicznej
Oddział w Łodzi

ZABAWA LUDOWA

Komisja Kulturalno-Oświatowa, Wydz. Propagandy KŁ. PPR., zaprasza wszystkich członków partii i sympatyków na **WIELKĄ ZABAWĘ LUDOWĄ**, która odbędzie się w dniu 24 bm. w parku i salach Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 od godz. 10-ej do 22-ej.

W programie występy łódzkich zespołów świetlicowych, loteria fantowa, niespodzianki.

Dochód z zabawy przeznaczony jest na akcję kulturalno-oświatową robotników.

U w a g a: Grać będą trzy orkiestry.

W s t ę p — 70 zł.

LUDOWA ZABAWA SPORTOWA

Wydział Społeczno-Charytatywny Duszpasterstwa Obrony Narodowej, Garnizonowe Koło Opiekunów w Łodzi, ul. Piotrkowska 4 organizuje w niedzielę, dnia 24 sierpnia 1947 roku, w parku przy ul. Pabianickiej 49, (za Wenecją", **WIELKĄ LUDOWĄ ZABAWĘ SPORTOWĄ.** Program przewiduje zawody sportowe, kajakowe, wyścigi w workach, na beczkach, szczudłach i inne pełne humoru zawody z nagrodami. Hydrobel — gra w piłkę wodną. **Loteria fantowa, strzelnica sportowa, poczta francuska, zabawa dzieci. Orkiestry wojskowe przygrywać będą do tańca na świeżym powietrzu. Bufety chłodzące, tanie, smaczne i obfite.**

Na zakończenie kino-film kolorowy na wodzie. Ogniska kolorowe. Ognie bengalskie i rakiety.

Początek zabawy o 8 rano — koniec o zmierzchu. Wejście dla żołnierzy i młodzieży 25 zł. — dla dorosłych 50 zł.

OFIARY

Koło PPR przy Dyrekcji Przemysłu Miejscowego m. Łodzi, ul. Piotrkowska 51, urundowało dobrowolną składkę w sumie złotych 1.700.—, na fundusz solidarności w celu okazania pomocy rządowi hiszpańskiemu przeciw dyktaturze Franco w Hiszpanii

Na wokandzie

Regulacja sprawy „volksdeutschów"

Społeczeństwo ma decydujący głos w sprawach rehabilitacji

W dniu wczorajszym w Prokuraturze Sądu Okręgowego odbyła się konferencja z udziałem prokuratorów Kozłowskiego i Lewińskiego. Tematem konferencji były sprawy rehabilitacyjne z Dekretu o Odstępstwie od Narodowości Polskiej.

Omawiano sprawę problemu volksdeutschów w Polsce. W najbliższym czasie w warunkach jak najbardziej humanitarnych zostaną Niemcy przesiedleni do Rzeszy. Jeżeli chodzi o pozostałe osoby, które w czasie okupacji przyjęły volkslistę lub listę innej grupy przywilejowanej, to prokurator może odmówić ścigania ich lub skierować sprawę do Sądu wraz z aktem oskarżenia. Tak wygląda ta sprawa w świetle nowego Dekretu z czerwca ub. roku, który został wprowadzony na Śląsku, a w naszym województwie dopiero pod koniec ubiegłego roku.

Ustawa obecna **nie wymaga przymusu przyjęcia volkslisty** w odróżnieniu od poprzedniej, która stawiało to właśnie za warunek. Poza tym wylicza szereg wypadków, kiedy ktoś dobrowolnie przyjął volklistę, a mimo to prokurator odmawia ścigania. Dotyczy to ludzi, którzy przyjęli listę innej narodowości działając w interesie państwa polskiego, albo z nakazu polskiej organizacji wolnościowej, dalej — w celu uniknięcia ciężkiego prześladowania, następnie tych, którzy w kraju lub za granicą brali udział w walkach wyzwoleńczych, wreszcie tych, którzy z narażeniem własnego życia i wolności okazywali **pomoc społeczeństwu polskiemu.**

Jak widzimy, ustawodawca przewidział **szerokie ramy prawne** dla odmówienia ścigania za odstępstwo od narodowości polskiej.

Zdarza się jednak często, że prokurator, który zwykle niesłychanie szczegółowo prowadzi śledztwo, staje wobec faktu fałszywych, nieuchwytnych zeznań i musi sprawę umorzyć. W związku z tym liczba spraw, w których prokuratura odmawia ścigania zależy od naszego społeczeństwa, **od uczciwości naszych obywateli.** Jeżeli wychodzą na jaw już nawet po umorzeniu sprawy okoliczności obciążające podsądnego, wtedy prokurator postanawia **wznowić dochodzenie.**

Prokuratura zwraca się wobec tego do szerokich rzesz naszego społeczeństwa o **prawdziwie obywatelski i uczciwy stosunek do spraw rehabilitacyjnych.**

Osoba, wobec której prokurator odmówił ścigania, może prosić o zwrot swego majątku, jeżeli majątek jest jeszcze w jej posiadaniu. O zwrocie decyduje jednak nie Prokuratura, ale Sąd z udziałem dwóch ławników, którzy są w większości i w rezultacie **mają głos decydujący na treść orzeczenia.**

Prokuratura apeluje jeszcze raz do naszego społeczeństwa, aby ci którzy posiadają wiadomości obciążające rehabilitowanych, zgłaszali się do Prokuratury — lecz nie anonimowo, a **osobiście składając uczciwe i oparte na istotnych dowodach zeznania.**

M. Z.

* * *

Fryderyk Wilhelm Kruze, o którym pisaliśmy w dniu wczorajszym, został **skazany na 3 lata więzienia.**

Z życia partii

NARADA SEKRETARZY PPR i PPS GÓRNEJ PRAWEJ

Dziś o godzinie 18-tej w lokalu dzielnicy Czerwonej PPS przy ul. Proletariackiej (d. Hrabiowska) 26/28, odbędzie się wspólna narada sekr. kół PPR i PPS dzielnicy Górnej Prawej.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS.

Dziś o godzinie 11-tej odbędzie się posiedzenie trójek porozumiewawczych PPR i PPS f. „Horak".

UWAGA DYREKTORZY CZŁ. PPR i SEKR. KOMITETÓW FABRYCZNYCH i DZIELNICOWYCH.

Dziś o godzinie 9-tej w świetlicy ŁK PPR odbędzie się narada dyrektorów — członków PPR oraz sekr. komitetów fabrycznych i dzielnicowych. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 11-tej odział IV f. „Horak". O godzinie 13-tej Fabryka Tektury „Ruda".

WIDZEW

O godz. 13-tej posiedzenie komitetu fabrycznego PZPB Nr 16.

LEWA GÓRNA

O godz. 12-tej PZPB Nr 14. O godz. 14-tej f. „Weigt". O godz. 13-tej f. „Wega". O godz. 15-tej Szk. MO. O godz. 15,30 Browar „Perła".

PRAWA GÓRNA

O godz. 17,30 Szwalnia Nr 24, PZPB Nr 4.

GÓRNA

O godz. 12-tej PZPW Nr 26. O godz. 14-ej Państwowe Zakłady Blach.-Dek.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 13-tej Zakłady Stolarskie, f. „Podhalanka". O godz. 13,30 f. „Ditzel" — koło I. O godz. 11-tej f. „Hofman".

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 11,30 — f. „Babiacki". O godz. 13 f. „Weinrauch. O godz. 14-tej f. „Żelbet".

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15,15 „Elektrosan". O godz. 13-tej Zjedn. Przem. Drzewn., koło Muzyków. O godzinie 14-tej Zjedn. Przem. Wełn., Wydział Opieki Sp., Wydział Kultury i Sztuki. O godzinie 13,30 Wydział Podatkowy. O godz. 16,50 Wydział Oświaty. O godz. 15-tej Zakł. Hodowli Roślin.

STAROMIEJSKA

O godz. 19-tej „Nowe Złotno". O godz. 13 Fabryka Pasów i Art. Techn. O godz. 15-tej PZPB Nr 2 — Elektrownia.

BAŁUTY

O godz. 13,30 f. „Weiss". O godz. 14-tej garbarnia „Niecała". O godz. 18-tej „Żabieniec".

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Ramię przy ramieniu

Umowa między ZG-ZWM a KC-OMTUR podpisana

Dnia 20 bm. została podpisana umowa o jedności działania między ZWM i OMTUR. Ze strony OMTUR podpisał ją przewodniczący Komitetu Centralnego kol. Lucjan Motyka. Z ramienia naszej organizacji podpisał umowę kol. Aleksander Kowalski — przewodniczący Zarządu Głównego. Umowę w najbliższym czasie zatwierdzą Władze Naczelne obu organizacji — Rada Naczelna OMTUR i Plenum Zarządu Głównego, poczym tekst jej podany zostanie do wiadomości publicznej. Umowa ta przyczyni się niewątpliwie do zbliżenia ideologicznego naszych szeregów do jeszcze ściślejszej współpracy na wszystkich odcinkach naszego życia.

Naszym wspólnym celem — pokój i szczęście

Spotkanie młodzieży całego świata

Jak to było w Pradze?

Wybaczcie mi koledzy — spisuję moje wrażenia nieco chaotycznie — , bo na „gorąco", zaraz po przyjeździe. Naprawdę trudno jest opisać przebieg wspaniałego Festivalu młodzieży, który niedawno zakończył się w Pradze Czeskiej. Spotkanie *40-tysięcznej rzeszy młodzieży całego świata było* pierwszym tego rodzaju wydarzeniem w historii ruchu młodzieżowego. Na Festivalu była reprezentowana *młodzież wszystkich krajów, wszystkich ras, wszystkich demokratycznych kierunków.*

Dla mnie to było wielkie przeżycie, nie zapomnę Festivalu nigdy. Wspaniałe defilady, zawody sportowe, imprezy artystyczne, bardzo pouczające konferencje... Oglądałem między innymi występy artystyczne młodzieży jugosłowiańskiej, bułgarskiej, polskiej, hiszpańskiej, radzieckiej. Komitet Festivalowy miał nielada zadanie przy odznaczaniu wyróżniających się grup, wszystkie bowiem zespoły wyróżniały się starannym przygotowaniem, wysokim poziomem artystycznym, oryginalnością charakterystycznych kostiumów. Podobał mi się szczególnie balet rosyjski (znany i w Polsce). Brałem udział w szeregu konferencji, między innymi polsko-bułgarskiej i polsko-greckiej. Na tej ostatniej poznałem lepiej jeszcze niż dotąd *walkę młodzieży greckiej o wolność i mogę stwierdzić, że gazety nasze piszą o tym zbyt jeszcze mało.*

Rozmawiałem z szeregiem działaczy młodzieżowych innych krajów (potrafiliśmy się jakoś „dogadać", mimo, że nikt z nas nie pretendował do znajomości wielu języków obcych). Moi rozmówcy reprezentowali różne poglądy polityczne. *Wszyscy jednak podkreślali zgodnie konieczność walki z faszyzmem, konieczność solidarnej walki o trwały pokój.* Dowodem tych wspólnych naszych poglądów i dążeń są rezolucje, żądające zakończenia wojny w Indonezji, oraz uwolnienia młodych Hiszpanów skazanych na karę śmierci.

Osobny artykuł trzeba by napisać o wystawie. Musiałby on zresztą być bogato ilustrowany zdjęciami, aby choć w części oddać wspaniałość eksponatów.

Udział w Festivalu młodzieży polskiej wymaga również szczegółowego omówienia. Do tej sprawy powrócę jeszcze w następnym artykule. Stwierdzić należy, że na ogół wywiązaliśmy się nieźle z naszych zadań. Zajęliśmy szereg czołowych miejsc w konkurencjach sportowych, a nasze grupy artystyczne podobały się wszystkim. Delegacja polska przyjmowana była entuzjastycznie zarówno przez delegacje innych krajów, jak i przez naszych miłych gospodarzy — młodzież czeską.

Festival był wspaniały. *Pragnę wyrazić życzenie, aby podobne festivale były urządzane jak najczęściej. Aby młodzież świata zespoliła się jeszcze mocniej, aby jeszcze solidarniej nauczyła się walczyć o nasze wspólne cele: pokój i szczęście Ludzkości.*

Władysław Klejsta

Zaprzyjaźniliśmy się serdecznie

Wycieczka OMTUR i ZWM w Gdańsku

Spotykamy się na dworcu. Pociąg odchodzi o godz. 3.45, ale już o drugiej pełno nas na stacji. Od razu dogadaliśmy się z OM TUR-owcami — to swoi chłopcy.

Podróż zapowiada się dobrze, humor dopisuje wszystkim. Reprezentujemy tu niemal całą młodzież polską, są między nami oprócz OM TUR-owców i ZWM-owców harcerze i młodzież niezorganizowana. Ale tym lepiej. Będziemy mogli zbliżyć się do siebie, porozmawiać o tym, co nas łączy i dzieli i usunąć wątpliwości przeszkadzające młodzieży w zjednoczeniu wszystkich sił dla dobra kraju.

Pociąg rusza! „Uruchamiamy własną stację nadawczą". To kol. Moczkowski z OM TUR-u „nadaje". reportaż z naszego odjazdu'

Humor, że nie trzeba lepszego.

Organizujemy zbiorowy chór i śpiewamy na przemian OM TUR-owe, ZWM-owe, inne pieśni robotnicze.

Celują w tym specjalnie kol. Dzieniecki i Kłos z Konstantynowa, równie dobrym śpiewakiem okazuje się kol. Moczkowski. Powoli zbliża się wieczór. Niemal wszyscy wycieczkowicze zapoznali się już ze sobą i wytworzył się bardzo miły nastrój. Opowiadamy sobie anegdoty, dyskutujemy na tematy organizacyjne, opowiadamy przeżycia z dawnych dni. Wszystkich zabawia swymi dowcipami kol. Kocjasz z Zarządu Miejskiego ZWM (popularny wśród wszystkich ZWM-owców Łódź).

W nocy niemal że nikt nie spał. Mimo to z tęgimi minami przyjeżdżamy do Gdańska o 5-tej nad ranem, gdzie czekają już na nas samochody.

Spędziliśmy tam dwa dni. Zwiedziliśmy porty w Gdyni i Gdańsku, zwiedziliśmy pawilon Targów Gdańskich w Sopotach, byliśmy na ognisku zorganizowanym na Obozie Aktywu Młodz. Szkolnej ZWM, jechaliśmy polskimi kutrami po polskim morzu, kąpaliśmy się w Bałtyku i podziwialiśmy ruch okrętów fińskich, szwedzkich, norweskich, kanadyjskich i sowieckich.

Zwiedziliśmy stocznie w Gdańsku, gdzie remontują się okręty nasze i zagraniczne. Stocznie kierowane ręką polskiego inżyniera, obsługiwane przez polskiego robotnika.

Dowiedzieliśmy się, że na stoczni istnieją silne koła OM TUR-u i ZWM-u, które ze sobą bardzo dobrze współpracują. Wyjeżdżamy w niedzielę w nocy. Znamy się już wszyscy tak dobrze, jakbyśmy byli ze sobą kilka lat.

Podróż powrotna mimo, że zmarzliśmy (w wagonie nie było szyb), była doskonałym zakończeniem wycieczki. Z pieśnią na ustach, z radością i życiem wróciliśmy do naszego miasta.

W. G.

Szlachetne współzawodnictwo

Wyścig pracy młodych tkaczek



Gryglas Julia (ZWM), lat 21, tkaczka PZPB Nr 9 — współzawodniczy z Saganiak Ireną.

Saganiak Irena (TUR), tkaczka PZPB Nr 9, lat 18 — współzawodniczy z Gryglas Julią.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 9 aby zadokumentować sprawność pracy młodych sił, nie mających za sobą wieloletniego doświadczenia w zawodzie, jak starsi, ale wypełniających te braki entuzjazmem, ochotą i niewyczerpanym kapitałem młodych — wiary w siebie — powstał swoisty i godny uznania *zakład* między dwiema *młodymi tkaczkami.*

Są to członkinie dwóch bratnich organizacji: ZWM i OM TUR — kol. *Irena Saganiak*, lat 19 (OM TUR) i kol. *Julia Gryglas*, lat 21 (ZWM).

Postanowiły obie *współzawodniczyć ze sobą* o zwiększenie wydajności, o polepszenie jakości produkcji i o jak największą oszczędność produkcji. Rozumiejąc, jak cenny jest czas pracy, ile stanowi przy warsztacie każda chwila, przyrzekły zarazem walczyć z marnotrawstwem czasu nie tylko w okresie swego współzawodnictwa, ale uświadamiać całą młodzież o znaczeniu każdej minuty w produkcji. Zlekceważenie kilku minut pracy dziennie przez każdego z setek tkaczy — powoduje w rezultacie w danym zakładzie stratę dla państwa tysięcy metrów tkanin i milionów złotych.

Jakie są szanse obu współzawodniczek? Kol. Irena Saganiak ma za sobą zaledwie pół roku doświadczenia zawodowego. W styczniu 1947 r. przyszła do tkalni, jako uczennica. Ale dziś pracuje już na 4-ch krosnach i plan produkcji wykonuje powyżej normy, wykazując od 103 — 118 procent. Początki to w pełni obiecujące.

„Rywalka" jej, kol. Julia Gryglas, pracuje już 10 miesięcy. Uzyskuje też nieco wyższe normy — 118 do 120, a czasem nawet i 127 procent. Jest więc poważnym współzawodnikiem.

W tym szlachetnym wyścigu pracy obu młodym przodowniczkom życzymy jak najlepszych wyników ich chwalebnej i zasługującej na podkreślenie inicjatywy.

Kronika organizacyjna

Z Łodzi

We wtorek 19 bm. odbyło się wspólne zebranie Prezydiów Zarządów Wojewódzkich OM TUR i ZWM. Zebranie odbyło się w atmosferze prawdziwej szczerości i zrozumienia. Została przyjęta uchwała w sprawie utworzenia dwójek mediacyjnych, które mają nakreślić w najbliższym czasie formy współpracy między obiema organizacjami.

* * *

W czwartek 16 bm. odbyło się zebranie Plenum Zarządu Miejskiego ZWM. W zebraniu wzięli udział również wybrani przez koła delegaci na Zjazd Krajowy ZWM, który odbędzie się w jesieni br. w Warszawie.

Z Województwa.

17 bm. bawili w gościnie u ZWM-owców konstantynowskich ZWM-owcy z Sieradza. Między innymi rozegrano mecz piłki nożnej, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:1. Koledzy z Sieradza byli z wycieczki niezmiernie zadowoleni i zaprosili kol. z Konstantynowa do Sieradza.

* * *

W Łowiczu odbyła się odprawa przewodniczących kół miejskich, na której omawiane były przede wszystkim sprawy organizacyjne. Stwierdzono między innymi wzrost organizacji ZWM w Łowiczu.

* * *

W pow. opoczyńskim zastosowano nowe metody obsługi kół. Aktywiści miejscy wyjeżdżają co niedzielę autem w teren. Auto wysadza po drodze po 2 — 3 aktywistów w każdej wsi i wracając zabiera ich z powrotem.

* * *

Również w Opocznie ZWM-owcy wraz z OM TUR-owcami zorganizowali zbiórkę na rzecz gospodarzy, którzy ucierpieli od gradobicia. Jedna z grup, w skład której wchodziło 3 ZWM-owców i 3 OM TUR-owców zebrała 6.118 zł. Dokładne wyniki zbiórki podamy w następnym numerze.

Przegląd prasy młodzieżowej

W Nr 33 „Młodzi idą" (organie KCOMTUR) w artykule pt. „Program a problematyka środowisk", Zdzisław Wróblewski pisze między innymi:

„Klasa robotnicza a młodzież robotnicza w pierwszym rzędzie musi najszybciej w masach swoich dojrzeć do całkowitego zrozumienia sensu rewolucyjnych przemian, które w jej interesie się dokonały i zarazem postawiły ją na awangardowej i czołowej pozycji dzisiejszej społecznej rzeczywistości. Musi ocenić swoją specyficzną rolę w budowaniu Polski Ludowej.

Z tej właśnie patrząc perspektywy młodzież robotnicza, musi w Radach Zakładowych dojrzeć wykładnik socjalistycznego budowania, musi zrozumieć konieczność stałego dokształcania się zawodowego, musi wreszcie w socjalistycznej koncepcji pojąć sens społecznego awansu.

Awans społeczny młodzieży robotniczej kształtować się musi nie w kierunku małomieszczańskiego ideału życia, lecz w kierunku pełniejszej jego kultury, w kierunku wyższej jego moralności.

Droga do takiej podstawy wiedzie poprzez szeroką akcję szkoleniową i samokształceniową, poprzez masowy dostęp młodzieży robotniczej do działalności kulturalnej i pełnego korzystania ze zdobyczy czystej kultury, poprzez racjonalne wychowanie fizyczne i akcję wypoczynkową, a przede wszystkim poprzez działalność wychowawczą, która umożliwi młodzieży robotniczej zrozumienie kapitalnej wartości jej pracy i jej głęboko moralną, socjalistyczną treść.

Tak właśnie — moim zdaniem — winien ujmować te podstawowe zagadnienia program organizacji.

* * *

W 31 numerze „Walki Młodych" czytamy następujący komunikat Sekretariatu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, wydany już po uchwaleniu rezolucji, w której protestowano przeciw skazaniu na śmierć młodych republikanów hiszpańskich przez gen. Franco:

„Gdy nadeszła do Pragi wiadomość o wyroku na młodych republikan hiszpańskich, tego samego wieczoru przed radio-Praga, wystąpiło szereg delegatów na Festivalu z przemówieniami w języku hiszpańskim. Frances Damon, skarbnik SFMD, wygłosił oświadczenie w imieniu Federacji. Aince Pieri przemawiał w imieniu organizacji „Młodzież amerykańska dla demokracji". Następnie wystąpił delegat brytyjski i włoski.

Obecnie dowiadujemy się, że Franco był zmuszony — z powodu oburzenia, wywołanego w całym świecie przez wyrok jego sądu, skasować pięć z sześciu wyroków śmierci. Jednakże jeden z młodych Hiszpanów wciąż jeszcze znajduje się pod groźbą śmierci i trzeba jeszcze dalszych protestów, by uratować jego życie. Wiele znajdujących się w Pradze delegacji młodzieżowych wysyła swe głosy protestu do rządu Franco.

Pięć młodych istnień uratowano! Trzeba, by Wasze protesty były jeszcze bardziej natarczywe!

SEKRETARIAT ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Niedziela 24 sierpnia

WIELKA ZABAWA LUDOWA

Dom Propagandy
UL. PIOTRKOWSKA Nr 262

Trzy orkiestry. Atrakcje
Wstęp 70 zł. Początek godz. 10 rano



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Niedziela, 24 sierpnia 1947 r. Bartłomieja.

— o —

Telefony

Pow. Kom MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Narada sekretarzy powiatowych PPR

i sekretarzy miast wydzielonych województwa łódzkiego

W dniu wczorajszym w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPR w Łodzi odbyła się narada I-ych i II-gich sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich z terenu województwa łódzkiego.

Naradę zagaił I-szy sekretarz WK PPR tow. Marian Minor, wygłaszając referat polityczno-organizacyjny, ze szczególnym podkreśleniem odcinka współpracy obu bratnich organizacji PPR i PPS oraz dokonał oceny narad gospodarczych aktywu Stronnictwa Ludowego wspólnie z aktywem PPR.

Po referacie tow. Minora poszczególni sekretarze składali sprawozdania z pracy na swoich odcinkach.

W dyskusji szczególny wyraz znalazł odcinek gospodarczy zarówno na wsi, jak i w miastach przemysłowych, wykonanie planu produkcyjnego w fabrykach w skali miesięcznej i kwartalnej.

Towarzysze z terenu wiejskiego podkreślali konieczność szybkiego uzdrowienia spółdzielczości wiejskiej. Poruszono również sprawę konieczności polepszenia systemu rozprowadzania nawozów sztucznych oraz usprawnienia podatku gruntowego.

Jak wynika ze sprawozdania, akcja wydawania stałych legitymacji partyjnych znajduje się obecnie w stadium końcowym. Komitety zakończyły spisy członków i przystąpiły obecnie do wydawania legitymacji partyjnych.

Uwaga, rowerzyści!

Za harce — grozi kara

Ostatnio zwrócono uwagę na harce nieodpowiedzialnych rowerzystów i motocyklistów, którzy częstokroć swoimi wehikułami zajeżdżają na chodniki i przejścia dla pieszych, narażając przechodniów na wypadki i zranienia. Onegdaj rowerzysta, jadąc w wielkim pędzie na ulicy Podrzecznej potrącił dotkliwie dwoje bawiących się dzieci. Na zwróconą sobie uwagę przez oburzonych przechodniów, rowerzysta krzyknął: jak motoryzacja to motoryzacja i pomknął dalej.

Władze milicyjne winny energiczniej się zająć brawurowymi kolarzami nieprzestrzegającymi przepisów ruchu.

Ozorków

Magazynier nakradł cukru

a potem upozorował „napad"

Posterunek MO w Ozorkowie został w dniu 5 bm. zaalarmowany kradzieżą dokonaną w miejscowym magazynie PCH. Po przybyciu na miejsce, milicjanci przekonali się, że na drzwiach magazynu oderwane były kłódki i zamki. W toku indagacji, zaczął się plątać w swoich zeznaniach, magazynier Tadeusz Kostusiak. Dochodzenia wyjaśniły niebawem, że Kostusiak sam przywłaszczył sobie z magazynu, który pozostawał pod jego opieką, 700 kilogramów cukru w okresie od 1. VII. do 5. VIII. Pragnąc ukryć niedobory, Kostusiak sfingował napad rabunkowy. Pomysłowy magazynier został zatrzymany do dyspozycji władz.

Śmierć przy budowie stodoły

Ob. Wlaziński Franciszek, mieszkaniec wsi Miłosna, gm. Krośniewice budował stodołę gospodarskim sposobem, nie zasięgając opinii fachowych czynników. W dniu 19 bm. przystąpiono do usuwania podpórek podtrzymujących belkowanie. W trakcie tej czynności rusztowanie zawaliło się, a upadająca belka przygniotła jednego z pracujących przy budowie sołtysa Tadeusza Wonterę, zabijając go na miejscu. Za wypadek wynikły na skutek lekkomyślnego naruszenia istniejących przepisów odpowiedzą przed sądem właściciel zagrody Wlaziński i kierownik robót Józef Niewiadomski.

Klinika chorych parowozów

Mrówcza praca przy reparacji taboru kolejowego w Kutnie

Czarni od dymu i pyłu węglowego ludzie uwijają się w ogromnej hali, wspinają się na grzbiety parowozów, otwierają kotły, odczepiają osie i koła i przeglądają każdy szczegół maszynerii. Tutaj odbywa się tak zwana naprawa średnia, którą przejść musi każdy parowóz po przebiegnięciu około 65.000 km. Przy ogromnym kolosie nowoczesnego parowozu Cegielskiego (2.200 ton) człowiek wygląda jak mrówka. Po przeprowadzeniu średniej naprawy parowóz zostaje poddany gruntownej toalecie i wymyty, wyczyszczony, gotów jest do dalszej służby.

Najważniejszą pracą przy średniej naprawie jest szlifowanie i obtaczanie kół, które zdążyły się wytrzeć po przebiegnięciu tysięcy kilometrów. Szlifowanie to wykonuje t. zw. „Kołówka", automatyczna tokarka, która toczy jednocześnie oba zwolna obracające się koła, nie wymagając prawie żadnej obsługi. Z podziwem patrzę na pracę „kołówki" i głośno wyrażam swój zachwyt na widok jej samoczynnej, bezbłędnej pracy. Ale tow. Kierblewski, zastępca naczelnika oddziału, który mnie oprowadza po swoim królestwie, macha lekceważąco ręką.

Ta tokarka jest przestarzała — mówi — to jest właśnie to „wąskie gardło" naszej produkcji. Gdybyśmy mieli nowoczesną tokarkę, która potrafi obtoczyć koła w trzy godziny, moglibyśmy wypuścić sześć parowozów na miesiąc zamiast pięciu. Na tej tokarce szlifują się koła przez dwanaście godzin.

W czerwcu parowozownia w Kutnie wypuściła swój setny, naprawiony parowóz.

Parowozownia w Kutnie zaspakaja nie tylko potrzeby dyrekcji łódzkiej. Przychodzą tu do naprawy parowozy z Warszawy, Lublina, Szczecina, Wrocławia, Gdańska. Największą bolączką jest brak części zamiennych i materiałów. Trudność tą powiększa jeszcze fakt, że warsztaty mają do czynienia z ogromną ilością najrozmaitszych typów parowozów. To też, bardzo często trzeba sobie radzić własnym przemysłem, a pomysłowość robotników i fachowców decyduje o możliwości wykonania tej czy innej naprawy. Szczególnie daje się we znaki brak łożysk kulkowych, potrzebnych dla turbin, wytwarzających prąd i światło elektryczne. Z tego powodu stoi unieruchomionych kilkanaście turbin. Łożyska te nadchodzą stopniowo ze Szwecji, lecz ilość ich nie zaspakaja jeszcze zapotrzebowania.

Z początkiem ubiegłego roku uruchomione zostały warsztaty naprawcze wagonów. Obecnie pracują już one pełną parą i wykonują bieżące naprawy kół, osi i roboty stolarskie przy konserwacji wagonów. W hali wagonowej skrzypią windy i urządzenia służące do podnoszenia i wyciągania poszczególnych części wagonów. Ukryci w głębi kanałów, robotnicy manipulują przy kołach i osiach. Długie kolumny wagonów towarowych stoją przed halą i czekają swojej kolejki.

Zwracają uwagę wysokie zielone wagony towarowe z napisem „USA". Na oko solidnie zbudowane mają boczne ściany wykonane z... dykty. Na bocznych torach stoją fantastycznie poskręcane szkielety wagonów. To jest szmelc, który zostanie pocięty aparatami tlenowymi i pojedzie do hut na Śląsku. Trzeba się z tym pośpieszyć bo rdza zjada żelazo, a złom tarasuje tory.

Przy okazji wartoby pomyśleć o zdemontowaniu i wysłaniu do hut niemieckiego czołgu, który już dwa lata sterczy na terenie parowozowni, zabiera miejsce i straszy widmem minionej wojny.

Szara, niefektowna, „zakulisowa" praca robotników i rzemieślników warsztatów kolejowych, utrzymuje w ruchu całą kolej. Od niej zależy sprawność i punktualność pociągów pasażerskich i towarowych, od nich zależy w znacznym stopniu prawidłowy bieg życia gospodarczego w kraju.

Zaprzaniec stanął przed sądem

Wilczyński otrzymał 12 lat więzienia za znęcanie się nad Polakami

Robotnicy fabryki Rohn i Zieliński w Żychlinie (tak się nazywała w czasie okupacji fabryka M 1) dobrze znali Kazimierza Wilczyńskiego, obermajstra, niemieckiego sługusa i zaprzańca narodowego. Za byle co bił, znęcał się, katował i oddawał w ręce gestapo. Kilku ludzi pojechało przez niego do Niemiec i więcej nie wróciło.

Wilczyński przyjął folkslistę w drugiej połowie 1943 roku i odtąd do końca pozostał wiernym hitlerowskim pachołkiem. Kilku młodocianych robotników, których pobił w okresie swego panowania, zachowało do końca życia ciężkie uszkodzenia ciała. Za swoje zbrodnie odpowiadał Wilczyński przed Sądem Okręgowym, na sesji wyjazdowej w Kutnie. Rozprawa ciągnęła się przez dwa dni, w dniach 20 i 21 sierpnia. Przesłuchano około 70 świadków. Wilczyński bronił się wykrętnie, twierdząc, że folksliste podpisał pod przymusem, a Polaków bił w celu uchronienia ich od gorszych rzeczy.

Obrona starała się wzmocnić stanowisko oskarżonego, prawnymi argumentami. Jednak świadkowie całkowicie obalili twierdzenia oskarżonego i wykazali ich bezpodstawność.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd skazał Wilczyńskiego łącznie na karę 12 lat więzienia, utratę praw bublicznych i honorowych na lat 5 i konfiskatę całego mienia. Licznie zebrana publiczność z żywym zadowoleniem przyjęła wyrok.

Wiec Ligi Kobiet

W dniu 24 bm. odbędzie się w lokalu ZWM w Kutnie o godzinie 11 w południe wiec urządzony staraniem miejscowego Koła SOLK.

Zarząd Koła prosi o jak najliczniejszy udział społeczeństwa kutnowskiego.

Czytajcie „Głos Kutnowski"

Ogłoszenia drobne

Pieniążek Antoni zamieszkały Wieszczyce gm. Sójki, unieważnia zgubione świadectwo klaczy.

Unieważniam zaginione w dn. 19 bm. metrykę urodzenia, dowód osobisty z fotografią, świadectwo nauczycielskie na nazwisko Izabella Streczyńska, Kutno Stary Rynek 10.

OGŁOSZENIE

W związku z zakończeniem kursu samochodowego i egzaminem końcowym na prawo jazdy przed komisją urzędową w dniu 4 września 1947 r. przyjmuje zgłoszenia

na przegląd techniczny pojazdów mechanicznych

podlegających przerejestrowaniu stosownie do zarządzenia Urzędu Wojew. łódzkiego z dn. 1. 6. 1947 r. L. Mot PT 2-70-47 oraz przyjmuje się zapisy na amatorskie prawo jazdy.

Kutno, ul. Kilińskiego 3 (lokal kina „Moderne").

Kierownik Kursu inż. Z. Wcisły

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. D-017920
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy".

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi. W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35. 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (za karze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta 20% drożej.

PRZYGODY

pięciu typków z Banialuki



103. „Widzę jakiś ląd z oddali,
Gdzie się milion świateł pali,
Istne czary, istne dziwy,
Świat jak z bajki, a prawdziwy!“



104. Ogni orszak niezliczony,
Ruszał się na wszystkie strony
I wyglądał tak zdaleka,
Niczym połyskliwa rzeka.

POWTÓRZENIE EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI W PRZYSPIESZONYM TRYBIE

Jak się dowiadujemy, w związku ze zgłoszonymi przez niektóre Kuratoria wnioskami o przyśpieszenie terminu egzaminów dojrzałości, Ministerstwo Oświaty upoważniło Kuratoria do przedstawienia sobie podań o powtórzenie we wrześniu rb. egzaminu dojrzałości tych kandydatów, którzy egzaminu tego nie zdali w terminie wiosennym, względnie nie byli dopuszczeni do jego części ustniej. Dotyczy to kandydatów, co do których Komisja Egzaminacyjna lub Rada Pedagogiczna Zakładu wyrazi przekonanie, że kndydaci ci, zwłaszcza pochodzący ze środowisk robotniczych i chłopskich, zasługują na wyjątkowe traktowanie i że celowe jest dopuszczenie ich w przyśpieszonym trybie do egzaminu dojrzałości.



OSTROŻNIE ZE SŁUŻĄCYMI

19-letnia służąca, Maria Nowicka, u swej chlebodawczyni, Heleny Olczyk — ul. Wólczańska 22, skradła garderobę i bieliznę po czym zbiegła.

Inna pracownica domowa, 25-letnia Helena Marszałek, zatrudniona u mjr. Bolesława Gorzkiewicza, Piotrkowska 222, skradła garderobę i zbiegła.

ZNÓW WYPADKI SAMOCHODOWE

Szofer Stanisław Dylik, zam. przy ul. Radwańskiej 43, prowadząc ciężarówkę Zarządu Miejskiego, przy zbiegu ul. Nowomiejskiej nad rzeką Łódką spowodował zderzenie z samochodem PKS. Ofiar w ludziach nie było.

Przy ul. Kątnej róg Wólczańskiej, samochód Ubezpieczalni Społecznej, zderzył się i został wywrócony przez samochód osobowy „Mercedes". Wskutek wypadku został ranny i przewieziony do szpitala dr. Geisler

Ze sportu

Ach te składy!

Zmartwienia kapitanów drużyn przed zbliżającym się spotkaniem Polska-Czechosłowacja

Trzecie międzypaństwowe spotkanie naszych piłkarzy z Czechosłowacją absorbuje już cały świat sportowy. Rozważa się składy, wyszukuje na wszystkich boiskach talenty, aby skład na Czechosłowację sklecić jak najbardziej szczęśliwie. Płk. Reyman, kapitan PZPN, ma pełne ręce roboty. Bo to się już tak u nas utarło, że jak tylko nasi chłopcy potkną — winien jest oczywiście przede wszystkim kapitan...

Pułkownika Reymana nie ma w Łodzi, nie możemy więc bezpośrednio dowiedzieć się od niego, kto ma szanse na przywdzianie w dniu 31 sierpnia koszulki z białym orłem, posłuchajmy zatem domysłów na ten temat, jakie krążą w kuluarach naszej naczelnej magistratury piłkarskiej PZPN-ie. w Warszawie.

CZY WŁODARCZYK WYTRZYMA KONKURENCJĘ ZE SZCZEPANIAKIEM?

Prawie stuprocentowo jest pewne, że miejsce w bramce zajmie Janik ze Śląska, którego niedawno podziwialiśmy w Łodzi na meczu Śląsk — Łódź. Na obrońców podobno mają szanse Flanek i nasz Włodarczyk, ale również wymienia się jeszcze nazwisko wciąż „niezastąpionego" Szczepaniaka z warszawskiej Polonii. Kto z tej trójki odpadnie, nie wiadomo, ale chyba najprędzej... Włodarczyk. Szczepaniak jest warszawianinem, a zawsze, jak mówi przysłowie: „Koszula jest bliższa ciału".

O ŁĄCZU GŁUCHO

Przejdźmy teraz do ataku i pomocy. W pomocy przewiduje się obok niezawodnego Parpana z Wisły, wykorzystanie Pieca, o naszym Łączu, który podobno tak zachwycił na jednym z ostatnich meczy w Łodzi, płk. Reymana — głucho. W napadzie natomiast wymienia się nazwisko Hogendorfa, Gracza i Cieślika. Pozostałych dwóch graczy płk. Reyman będzie musiał wybrać z pośród czterech, kandydatów: Barański, Bobula, Smólski i Świcarz. Najwięcej szans mają tu Bobula i Smólski.

W OBOZIE CZESKIM TEŻ ROZTERKA

W obozie przeciwnym, to jest w czeskim daje się odczuć podobne kłopoty ze składem. Przysłuchajmy się rozważaniom na ten temat czeskiego dziennika sportowego „Nase Cesta".

„Spotkanie z Polską — pisze „Nase Cesta" — powinniśmy wygrać gładko, oczywiście dużo zależy od tego, w jakim składzie wystąpi nasza drużyna.

PROBLEM NAJCIĘŻSZY — ATAK

Najcięższym problemem przy zestawieniu drużyny na mecz z Polską jest problem ataku. Obsadzenie wszystkich 5-ciu pozycji nastręcza duże trudności.

Ostatnio grający na prawym skrzydle Koksztejn zawiódł w meczu z Jugosławią; na jego miejsce powinien być wystawiony Riha ze Sparty, wzgl. wypróbować można Hlouszka z Teplic, który znajduje się ostatnio w doskonałej formie.

Podobnie przedstawia się sytuacja z obsadą pozycji prawego łącznika, gdzie jest aż trzech kandydatów, a mianowicie: Cejp ze Sparty, Kubala z Bratysławy i Sloup II z Victorii Pilzno. Kubala według krążących pogłosek ma powrócić z powrotem na Węgry. W tym wypadku w rachubę wchodziłby, rzecz oczywista tylko Cejp oraz Sloup. — Ten ostatni mając grać w reprezentacji Czechosłowacji przeciwko Jugosławii zrezygnował z tego zaszczytu, oświadczając przed meczem, że nie czuje się na siłach. Polska jest jednakże słabszym przeciwnikiem od Jugosłowian — Sloup mógłby więc zagrać z powodzeniem.

I TU SPRAWA NIE JEST PROSTA

Sprawa obsadzenia pozycji środkowego napastnika nie jest całkowicie otwarta. Kandydatami tu są Bican ze Slavii i Cejp ze Sparty. Bican zagrał ostatnio przeciwko Jugosławii b. dobrze, gdy tymczasem Cejp w ostatnim spotkaniu przeciwko Danii zawiódł, naprawiając jednak swoją reputację w meczu przeciwko Holandii.

Na pozycji lewego łącznika wiele zwolenników posiada Kopecky ze Slavii, ale naszym zdaniem w słabszych spotkaniach powinno wypróbować się Sobotkę, nowego gracza Slavii.

Obsadzenie lewego skrzydła nie nastręcza już tak wielkich trudności, gdyż wchodzi tutaj w rachubę tylko Zahar ze Ziliny. Ewentualnie na miejscu tym można by wypróbować Peszka z Bohemians.

„MECZU Z POLSKĄ NIE MOŻEMY LEKCEWAŻYĆ"

Nasze spotkanie z Polską — kończy „Nase Cesta" — będzie dobrym przygotowaniem do przyszłego naszego meczu z Rumunią i choćby z tego powodu, w żadnym wypadku nie możemy go lekceważyć.

Na kortach Katowic

z dalszych boi o mistrzostwo Polski

W dalszych rozgrywkach międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski wyniki były następujące:

Skonecki — Chytrowski 4:6, 6:3, 6:2; Hebda — Kołcz 6:3, 6:3; Szigetti (Węgry) — Skonecki II 6:2, 6:2; Vad (Węgry) — Buchalik 6:1, 6:4.

Gra pojedyńcza kobiet: Popławska — Szeraucówna 6:3, 6:1.

Gry podwójne: Olejniszyn, Tłoczyński II — Olszewski, Tomaszewski 7:5, 6:0.

Gry mieszane: Olejniszyn, Popławska — Horain, Kolczowa 6:1, 4:6, 6:3.



W międzynarodowych mistrzostwach Polski w tenisie bierze udział czołowy tenisista węgierski Szigetti

Dzisiaj Kupczak walczy z Bekiem

Kolarze czescy mogą przyjechać w ostatniej chwili

Sekretarz Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, ob. Jóźwiak miał wczoraj niezwykle denerwujący dzień. Już od rana z mistrzem Polski, Bekiem zaczęli odwiedzać łódzkie hotele. Przyjechali, czy nie przyjechali?

W hotelu „Savoy" poinformowano ich, że w nocy przyjechali jacyś Czesi, ale udali się do Grand Hotelu. W Grand Hotelu okazało się, że przyjechała jakaś wycieczka czeska, ale z pewnością nie są to kolarze. Przynajmniej na kolarzy zupełnie nie wyglądali...

W książce telefonicznej szukamy konsulatu czeskiego, ale niestety, nie możemy go odszukać, a tu sobota na nosie.

— Co będzie, jak Czesi „nawalą"? — pytamy spływającego potem p. Wacława.

— Będziemy musieli zorganizować zawody z zawodnikami miejscowymi. Sytuację naszą ratuje to, że Kupczak jest już w Łodzi. Pojedynek Kupczaka z Bekiem powinien też przyciągnąć sporo publiczności. Jeszcze do niedawna byłby to „szlagier", no, ale cóż, publiczność ma prawo tym razem wymagać od nas Czechów.

— 31 sierpnia Czesi mają mistrzostwa Czechosłowacji, ale przecież do tego czasu zdążyliby powrócić do Pragi. Przypuszczam więc, że nie będzie to powodem, dla którego mieliby nie przyjechać. Możliwe tylko, że nie zdążyli załatwić na czas formalności wjazdowych czy wyjazdowych i spóźnią się. W tym wypadku zawody z Czechami zorganizujemy w poniedziałek.

— A dlaczego nie w niedzielę?

— W niedzielę goście startowaliby w Kaliszu. Kalisz jest już przygotowany na to, a więc nie moglibyśmy zrobić im zawodu — kończy nasz rozmówca i biegnie na pocztę zamówić rozmowę Łódź — Praga.

Gdyby Czesi nie przyjechali, zawody więc i tak się dzisiaj odbędą i przypuszczamy, że start takich kolarzy jak Bek i Kupczak, też będzie wydarzeniem dość frapującym, aby trybuny na torze w Helenowie zapełniły się publicznością.

Początek zawodów o godzinie 17-tej.

Lekkoatleci USA

zwyciężają w Wiedniu



Richard Morkom, jeden z najlepszych tyczkarzy USA.

Ponieważ nie ochłonęliśmy jeszcze z entuzjazmu dla lekkoatletów USA, startujących u nas w Katowicach i wciąż jeszcze wyrażamy się w superlatywach o sprintach Lawlera i skokach Morcuma — każdy nowy start Yankesów na bieżniach europejskich budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Ostatnio lekkoatleci amerykańscy startowali w Wiedniu i tu również osiągnęli doskonałe wyniki zwyciężając, rzecz oczywista, we wszystkich konkurencjach.

W rzucie dyskiem triumfował Bob Fitch, osiągając wynik — 52,68 m.

W kuli Fitch miał wynik wyjątkowo słaby — 14,36.

Sympatyczny Morcum nie znalazł konkurenta w skoku o tyczce. Pierwsze miejsce zajął wynikiem 4,30 m. W skoku wzwyż Amerykanin przekroczył 190 cm.

W sprintach na 100 i 200 m zwyciężył Lawler w czasach 10,4 i 21,3 sek.

W biegach przez płotki, specjalista Simons w biegu na 110 m osiągnął czas — 15,1 sek.

Obydwie sztafety 4x100 i 4x400 wygrali również Amerykanie w czasach: 42,5 sek. i 3:23,2 min.

II GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO w Łodzi

w Łodzi — Wydział Przędzalniczy

przyjmuje zapisy

do klasy I. kandydatów. którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powsz.

Przyjęci do wyżej wymienionego gimnazjum będą otrzymywali stypendia.
Wiek kandydata od 15—18 lat.
Zapisy przyjmuje sekretariat Łódź. ul. Ogrodowa Nr 34, w godzinach od 8—12-ej.

Z życia Zrywu

Piłkarze grają

w Konstantynowie

W niedzielę, dnia 24 sierpnia br. odbędą się w Konstantynowie towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy Klubami Sportowymi „Zryw": Łódź — Konstantynów. Początek meczu o godz. 16.30.

Z ostatniej chwili

PUWF opóźnił formalności

Wieczorem nadeszła wczoraj z Pragi depesza do Łodzi, w której Czesi zawiadamiają, że nie otrzymali z PUWF zgody na przyjazd do Polski.

Dzisiaj organizatorzy będą telefonować do Warszawy i być może, że jeszcze PUWF dopełni przyobiecane formalności i kolarzy czeskich ujrzymy w poniedziałek lub środę.

Co nowego w ZWM

Zarząd Dzielnicy Śródmieście-Lewa, zawiadamia, że dnia 23 bm. o godz. 18ej w lokalu własnym, Kilińskiego 124, odbędzie się Zebranie koła terenowego Śródmieście-Lewa.